

Myślenicki Miesięcznik Powiatowy

SEDNO

Myślenice marzec 2015 numer 3 (88) ISSN 1899 - 1831 sedno.myslenice.org.pl

foto: maciej hołuj

Chcemy nieść uśmiech i nadzieję

rozmowa z założycielką i prezesem Fundacji „Radosne dziecko”

ANNA SZCZEPANIEC

str. 2,3

SEDNO

z IZBĄ GOSPODARCZĄ
ZIEMI MYŚLENICKIEJ

str. 7,16

DRODZY CZYTELNICY
Marzec, jak to marzec, miesiąc radosny i to z kilku powodów. Dwa najważniejsze to – początek wiosny i Święto Kobiet. Kiedy zima nie do końca spełnia swoje obowiązki za wiosną nie tęsknimy aż tak bardzo. Za to 8 marca zawsze niesie ze sobą określoną dawkę emocji. Dzisiaj tradycyjny goździk i włoskie rajstopy nie rozwiązują już problemu. Współczesna kobieta nie daje się nabrać na gadżety, które w dobie głębokiego PRL-u urastały do miana prezentu – rarytasu. Dzisiaj współczesna kobieta chce czuć się do wartościowana i kto wie czy nie jest to jeden z wielu powodów, dla których chce być widoczna i postrzegana i dla których zdobywa obszary do tej pory zarezerwowane tylko dla mężczyzn. Na stronie 5 niniejszego numeru znajdziecie Państwo sylwetki 40 kobiet, które żyją, działają i pracują na terenie Powiatu Myślenickiego. Wybór jest taki, a nie inny. Zawsze w takich przypadkach podkreślamy fakt, że jest to wybór autorski, redakcyjny i że niekoniecznie musi zgadzać się z wyborami, jakich dokonaliby będąc na naszym miejscu Czytelnicy. Nazwiska, które pojawiają się w naszym zestawie świadczą o tym, że dzisiejsze kobiety są bardzo wszechstronne. Można je spotkać dosłownie wszędzie: w szkole, na arenach sportowych, w samorządach, na stanowiskach dyrektorskich, w biznesie, w pracowniach artystycznych, kierujące stowarzyszeniami i fundacjami.

Anna Szczepaniec, mieszkanka Stróży, drobna blondynka o długich włosach powołała do życia i kieruje Fundacją „Radosne dziecko” pomagając dzieciom z ubogich rodzin mieszkających na terenie gminy Pcim. Pani prezes jest osobą bardzo dynamiczną i umiejącą zjednywać sobie ludzi do pomocy przy realizacji ambitnych planów. Dlatego kierowana przez nią fundacja czyni tyle dobra i niesie ze sobą tyle radości. O kulisach działalności fundacji i ogólnie pojętej biedzie „Sedno” rozmawia z Anną Szczepaniec na stronach 2 i 3. Rozmowy z dwoma innymi paniami: Pauliną Stopką, graficzką, która swoją karierę rozwija w Londynie oraz z Natalią Lińczowską, biegaczką ze Stadnik, która pobiegła z Krakowa do Warszawy, aby w ten sposób zebrać środki na leczenie chorego na nowotwór 7 – letniego Piotrusia znajdziecie Państwo odpowiednio na 11 oraz na 8 i 9 stronach. Czytajcie nas jak zwykle bardzo uważnie, także w Internecie. Do zobaczenia w kwietniu.

Redakcja

SEDNO: JAKIE POBUDKI KIEROWAŁY PANIĄ KIEDY POWOŁYWAŁA SPANI DO ŻYCIA FUNDACJĘ „RADOSNE DZIECKO”?

ANNA SZCZEPANIEC: Fundację założyłam w 2011 roku, po niemal rocznej pracy wolontariackiej na rzecz krakowskiej Fundacji „Dzieło Pomocy Dzieciom”, gdzie zetknęłam się z dramatem dzieci przebywających w placówce interwencyjnej Ośrodka Opiekuńczo-Wychowawczego. Był to czas poświęcony dzieciom samotnym, porzuconym, zaniedbanym fizycznie i wychowawczo, pozbawionym opieki rodzicielskiej, z domów dziecka oraz z rodzin patologicznych. Pomoc, którą ofiarowałam wtedy dzieciom (nauka, zabawa, spacer) była naturalną kontynuacją tego, co robiłam od zawsze, od kiedy tylko zaczęłam udzielać się społecznie, czyli od podstawówki. Wówczas olbrzymią rolę w moim życiu odegrała moja mama, która zawsze miała i nadal ma otwar-



te serce dla każdego. To właśnie ona zaszczepiła we mnie od najmłodszych lat wrażliwość na drugiego człowieka.

Można zatem przyjąć, że to wyniesione z domu rodzinnego wychowanie miało decydujący wpływ na to, że powołała Pani do życia swoją Fundację?

Uważam, że tak, że to właśnie wychowanie miało znaczący wpływ na moją decyzję założenia Fundacji, która może zabrzmieć banalnie, była wynikiem takiej czysto wewnętrznej potrzeby serca. Oczywiście była to decyzja gruntownie przemyślana, poprzedzona diagnozą lokalnego środowiska, czyli gminy Pcim – terenu, który jest mi najlepiej znany, tu się wychowałam i tutaj mieszkam. Widziałam, więc potrzeby wielu rodzin wielodzietnych, zagrożonych wykluczeniem społecznym, i doskonale zdawałam sobie sprawę, że takich rodzin jest znacznie więcej. Samodzielnie nie byłabym w stanie im pomóc. Wiedziałam, że najlepszym dla nich źródłem wsparcia będzie założenie organizacji pozarządowej (NGO). W ciągu dwóch miesięcy zapoznałam się z działalnością trzeciego sektora, napisałam statut i przygotowałam całą dokumentację do rejestracji w Krajowym Rejestrze Sądowym. I po niespełna trzech tygodniach Fundacja „Radosne Dziecko” została zarejestrowana, tj. 28 lutego 2011 roku. Chęć zaznaczyć, że Fundacja jest organizacją dwuosobową. Obecnie prowadzi ją ze mną Justyna Urban. Nasza praca jest całkowicie społeczna, nie pobieramy i nie zamierzamy za nią pobierać ani złotych. Mówię o tym, ponieważ kwestia wynagrodzeń w organizacjach pozarządowych budzi ostatnimi czasy spore zainteresowanie. Od początku naszej działalności nie mieliśmy żadnych umów o pracę, umów o dzieło czy zlecenie. Taką przyjął politykę.

Prowadzenie Fundacji to duża odpowiedzialność?

Nie przeczę. Nasze działania społeczne nie ograniczają się wyłącznie do organizacji akcji charytatywnych i bezpośredniej lub pośredniej pomocy podopiecznym. Prowadzenie Fundacji to olbrzymia odpowiedzialność za ludzi, za całą organizację. Fundacja ma osobowość prawną, więc jesteśmy zobligowani do prowadzenia pełnej księgowości. To coroczna sprawozdawczość m. in. sprawozdania przesyłane do Głównego Urzędu Statystycznego, sprawozdania finansowe do fiskusa, sprawozdania merytoryczne do Ministra Pracy i Polityki Społecznej, w przypadku zbiorów publicznych są to zgłoszenia i sprawozdania do Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji. To codzienne obowiązki administracyjno-biurowe, pisanie projektów w przypadku ubiegania się o środki zewnętrzne, dotacje i oczywiście stosowne rozliczenia po ich przyznaniu. Ponadto ciągłe śledzenie przepisów prawnych, które nakładają na NGO-sy szereg obowiązków takich jak np. uzyskanie certyfikatu (po uprzednim szkoleniu) wydawanego przez Generalnego Inspektora Informacji Finansowej, z zakresu obowiązków związanych z przeciwdziałaniem praniu pieniędzy oraz przeciwdziałaniem finansowaniu terroryzmu. Nadmienię tylko, że brak udziału w programie szkoleniowym organizowanym przez GIFF może skutkować nałożeniem kary pieniężnej w wysokości do 100.000 zł. Oczywiście nasza Fundacja posiada wymagany certyfikat. Chęć tylko uzmysłowić jak wielka jest odpowiedzialność prowadzenia Fundacji i jak duży jest ogrom pracy wewnątrz organizacji, nie widoczny na zewnątrz.

Jest Pani w Fundacji „Radosne dziecko” żeglarzem, sterem i okrętem?

No cóż, jestem prezesem, księgową, referentem administracyjno-biurowym, administratorem strony internetowej, fundraiserem, opiekunem wycieczek, animatorem zabaw dziecięcych, czasem fotografem, etc. Bez wątpienia jest to idealny sprawdzian

naszej kobiecej wielozadaniowości. Wszystko prowadzimy terminowo, według wzorca należytej staranności. Jestem za przejrzystością i transparentnością każdej organizacji pozarządowej. To fundament dzisiejszego zaufania.

Jakie cele stawiała i wciąż stawia przed sobą Fundacja?

Cele Fundacji zorientowane są przede wszystkim na pomoc dzieciom, którym trudno jest znaleźć szczęśliwe dzieciństwo, którym trudno rozwijać talenty i z nadzieją patrzeć na swoje życie. Dla nich pragniemy rozwiązywać problemy, realizować marzenia, dostarczać nadzieję i uśmiech. Niesiemy pomoc nie tylko dzieciom i rodzinom, ale również osobom samotnym. Nasze cele statutowe obejmują także wspieranie instytucji zajmujących się edukacją, oświatą, wychowaniem oraz pomocą społeczną.

Które z tych celów udało się już osiągnąć, a których jeszcze nie?

Aż dziw bierze skąd w tej drobnej blondynce tyle siły i werwy do społecznego działania. Anna Szczepaniec jest założycielką i prezeską pcimskiej Fundacji „Radosne dziecko”, fundacji, która w dziele niesienia pomocy ubogim z roku na rok, z miesiąca na miesiąc nabiera coraz większego rozpędu czyniąc wiele szlachetnego dobra.

W tego typu działalności trudno jest mówić o osiągniętych celach. Nasze działania skoncentrowane są głównie na udzielaniu pomocy rodzinom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej lub materialnej oraz na wyrównywaniu ich szans. Pod opieką Fundacji jest prawie czterdzieści rodzin, z których ponad połowa to rodziny wielodzietne. Większość z nich boryka się z problemami finansowymi, bezrobociem, czy chorobą. Czasami takie rodziny oprócz biedy dodatkowo dotyka jakieś nieszczęście, np. śmierć małżonka lub poważny wypadek czy choroba dziecka. I wcale takie sytuacje nie należą do rzadkości. Potrzeby naszych podopiecznych są tak duże, że nie jesteśmy w stanie udzielić im kompleksowej pomocy. Dlatego koncentrujemy się na ich bieżących potrzebach, które najczęściej związane są z zakupem żywności, środków czystości, artykułów szkolnych dla dzieci. Dostarczamy im ubrania, zabawki, książki, meble, sprzęt AGD, a nawet komputery. Oplacamy dzieciom półkolonie oraz organizujemy dla nich wycieczki, warsztaty, a także imprezy integracyjne. Udzielamy również pomocy chorym dzieciom, np. poprzez sfinansowanie operacji. Oczywiście wymarzoną sytuacją byłoby pomóc rodzinom „wyjść na prostą”, aby mogły samodzielnie funkcjonować na godnym dla człowieka poziomie. Główną barierą są jednak niewystarczające środki

Dookoła nas jest mnóstwo osób, którym bieda odbiera spokój i nie pozwala zaspokoić podstawowych potrzeb. Bieda to zmaganie się z trudnymi warunkami żywymi, z brakiem jedzenia, ubrania, czy schronienia. Bieda to nie egzotyka. Może dotknąć każdego -

ANNA SZCZEPANIEC

finansowe, a także ograniczone zasoby ludzkie i czasowe.

Czy posiada Pani swoją definicję biedy? Co to za zjawisko i jak dalece głębokie, skąd bierze się w rodzinach mieszkających na terenie gminy Pcim, obszarze, na którym działa powołana przez Panią Fundacja?

Dookoła nas jest mnóstwo osób, którym bieda odbiera spokój i nie pozwala zaspokoić podstawowych potrzeb. Bieda to zmaganie się z trudnymi warunkami żywymi, z brakiem jedzenia, ubrania, czy schronienia. Bieda to nie egzotyka. Może dotknąć każdego. Osobą ubogą można stać się z dnia na dzień, na skutek nieszczęśliwych wydarzeń, utraty pracy, choroby i innych okoliczności. Problem ubóstwa jest jednym z najważniejszych problemów społecznych. Dotyka on również gminę Pcim. Ubóstwem są zagrożone przede wszystkim rodziny niepełne i wielodzietne, wychowujące troje i więcej dzieci. Wychowanie dziecka to dość istotny wydatek. Porównuje się go do kosztu małego mieszkania w stolicy i dużego mieszkania na prowincji. Gdy dzieci jest więcej, te same zarobki rodziców trzeba dzielić na większą grupę osób. A wśród naszych podopiecznych są rodziny, które mają nawet dziewięć dzieci i zazwyczaj tylko jedno z rodziców pracuje. Często w trudnych warunkach materialnych znajdują się samotne matki oraz rodziny, w których są osoby niepełnosprawne lub ciężko chore. Nie brakuje również rodzin, w których pojawia się przemoc i uzależnienia. Rodziny żyjące w ubóstwie mają problemy z zabezpieczeniem elementarnych potrzeb dzieci. Poczynając od zapewnienia pożywienia, ubrania, podręczników i przyborów szkolnych, przez zapewnienie odpowiednich warunków mieszkaniowych po realizację rosnących potrzeb społecznych i kulturalnych dzieci.

W jaki sposób Fundacja dowiaduje się gdzie należy przyjąć z pomocą?

Jak już wspomniałam teren, na którym działa Fundacja jest mi najlepiej znany. W Stróży się wychowałam i mieszkam, w Pcimiu pracuję, więc jest mi łatwiej zdobywać informacje i docierać do osób, które potrzebują pomocy. Zazwyczaj otrzymuję informacje od znajomych, od osób z którymi współpracuję, jak również od podopiecznych Fundacji. Zdarza się, że osoby potrzebujące same zwracają się do nas z prośbą o wsparcie. Jakże spektakularne akcje udzielania pomocy ma za sobą Fundacja, słowem proszę się pochwalić, bo z tego co wiemy jest czym?

ISSN 1899 - 1831

SEDNO

myślenickimiesiecznikpowiatowyrokzałożenia2006-redaktornaczelnymkarolinakmerazespółkatarzynaralska-staszelmarek stoszekantoninasebestawitbalickirafatzałubowskiradosławkulawydawcaarch-logica32-400myśleniceborzeta405adresredakcji32-400myśleniceul.pardya3kontakt:sedno-myslenice@interia.pldruk:grafipackmyślenicewww.grafipack.plnakład1500e-gemplarzyoddanodruku4marca2015roku redakcjanie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń stron internetowych: sedno.myslenice.org.pl

Fundacja ma już za sobą przeszło trzydzieści akcji, które umożliwiły jej dotrzeć z pomocą do ponad 250 osób. Część z nich nosi dziś miano cyklicznych wydarzeń, m. in. wielkanocna akcja „Smacznie w Święta”, w czasie której rodziny potrzebujące otrzymują świąteczne paczki z kielbasą wiejską, szynką, wielkanocnymi babkami, słowem z żywnością, której brakuje w większości domów. Kolejna to „Radosny Dzień Matki i Dziecka” - uroczysty dzień zarezerwowany w całości dla mam i ich pociech. To zazwyczaj wyjazd do kina, Rabkolandu czy na spektakl, po którym na rodziny czeka wiele atrakcji, np. przejażdżki konne, konkursy, gry i zabawy oraz poczęstunek. Jest to dzień, który choć na chwilę pozwala im oderwać się od codziennych trosk i problemów, gdzie w milej atmosferze ciepła i uśmiechu spędzonej razem z najbliższymi odnajdują radość i odpoczynek.

Pomagamy rodzinom, a więc rodzicom i ich dzieciom, także tym dorosłym. Pomagając rodzicom, pomagamy dzieciom. Bieda i ubóstwo to czynniki stanowiące zagrożenie dla rodziny; zdecydowanie utrudniające jej funkcjonowanie i również determinujące w niekorzystny sposób rozwój młodego pokolenia. Trudności materialne rodziny stanowią istotną barierę w stwarzaniu właściwych warunków do prawidłowego i wszechstronnego roz-

czywistych rozmiarach, jedynie o pojedynczych przypadkach osób lub rodzin dotkniętych ubóstwem. Bieda jest problemem niewygodnym, bo w Polsce z powodu skrajnego ubóstwa cierpi ponad 2 miliony osób. Ich dochody nie pozwalają na zaspokojenie podstawowych potrzeb. A kolejne 5 milionów zмага się z trudnymi warunkami żywio- wymi. Bieda w Polsce ma niestety twarz dziecka. Raport GUS podkreśla, że w Polsce najbardziej narażone na ubóstwo są dzieci.

Skąd dzisiaj tak dużo biedy w naszym kraju?

Na problem ubóstwa wpływa wiele czynników; zarówno o charakterze niezależnym tj. restrukturyzacja gospodarki czy masowe bezrobocie, jak i tych związanych z cechami indywidualnymi np. poziomem wykształcenia, niepełnosprawnością, chorobą. Zjawisko to coraz częściej wiąże się także z dziedziczeniem ubóstwa, które całe rodziny, na

ANNA SZCZEPANIEC:

Chcemy nieść uśmiech i nadzieję

wit **balicki**

foto **maciej hołuj**

W okresie wakacji organizujemy dla dzieci i młodzieży „Edukacyjne wakacje”. Są to warsztaty w różnych ciekawych miejscach, np. w Parku Archeologicznym „Osady VI Oraczy” w Bochni, w Wiosce Indiankiej w Szczyrzycu czy w Muzeum Inżynierii Miejskiej w Krakowie, gdzie na własnej skórze przetestować można działanie praw fizyki i wcielić się w rolę naukowca. Wakacje, to czas, w którym rusza także akcja „Szkołna wyprawka”, podczas której obdarowujemy ubogich uczniów najpotrzebniejszymi artykułami szkolnymi. Chcemy w ten sposób wyrównać szanse dzieci z biednych rodzin oraz stworzyć im lepsze warunki do nauki, aby siedząc w jednej ławce z rówieśnikami, którzy mają wszystko, nie musiały pożyczać przyborów od swoich kolegów i koleżanek.

I wreszcie, chyba najbardziej wyczekiwana przez dzieci grudniowa impreza „Bajkowe Mikołajki”. To spotkanie nie tylko ze świętym Mikołajem, ale również z bajką. W ubiegłym roku aktorzy myślenickiego „Teatru przy drodze” zaprezentowali dzieciom i ich rodzicom opowieść „O Pryszczycerzu i Królowie Pięknotce”. Ponadto, w ciągu tych czterech lat działalności Fundacji, zorganizowaliśmy wiele akcji charytatywnych, m.in. „Zostań Świętym Mikołajem”, Koncert „Razem z Dobry Głodem” w Trzebuni, Koncert charytatywny dla Patryka, Koncert „Dzieci Dzieciom” w Pcimiu, Charytatywny Mecz Siatkówki w Stróży oraz coroczne szkolne akcje pomocy potrzebującym (zbiórki żywności, artykułów szkolnych, książek, gier i zabawek). Fundacja była również współorganizatorem integracyjnej Zabawy Karnawałowej w Myślenicach, a także jednym ze współorganizatorów Powiatowego Dnia Zdrowia w 2013 roku.

Spośród wszystkich akcji, zdecydowanie największym dla nas przedsięwzięciem była impreza plenerowa z Majką Jeżowską pt. „Wszystkie dzieci nasze są”, która przyciągnęła dzieci i rodziców z całego powiatu Myślenice. Celem imprezy była przede wszystkim integracja dzieci i młodzieży, w tym osób niepełnosprawnych i tych które znalazły się niejako na marginesie życia - wykluczonych edukacyjnie, społecznie, materialnie i ekonomicznie. Równie duże znaczenie miał dla nas zorganizowany dwa miesiące temu Charytatywny Koncert Kolęd z Gwiazdą Mateuszem Mijalem i Scholą „Podaruj Radość”. Koncert odbył się w auli widowiskowej Regionalnego Centrum Oświatowo-Sportowego w Dobczycach i przyciągnął blisko 300-osobową publiczność, która hojnie wsparła Fundację datkami do puszek. Za zebraną wówczas kwotę 2.219,88 zł zakupiliśmy żywność oraz środki czystości dla osób potrzebujących.

Jak zdobywa Pani środki, dzięki którym jesteście w stanie przychodzić z pomocą najuboższym?

Znaczna część środków pochodzi z darowizn pieniężnych. Przed każdą większą akcją zwracamy się głównie do przedsiębiorców z prośbą o wsparcie, nie koniecznie finansowe. Dla nas liczy się każda pomoc, również w postaci darów rzeczowych, które przeważnie otrzymujemy od prywatnych osób. Są to meble, ubrania, zabawki, książki oraz żywność. Dary rzeczowe przekazują nam także Przedszkola Samorządowe, Szkoły Podstawowe i Publiczne Gimnazja z terenu gminy Pcim. Poza tym w celu zdobycia funduszy organizujemy zbiórki publiczne na konkretnie wskazany cel. Ubiegamy się również o dotacje ze środków publicznych. To dzięki ludziom dobrej woli, przedstawicielom firm, szkołom i instytucjom udało nam się osiągnąć tak wiele. Dzięki ludzkiej wrażliwości, zaangażowaniu i hojności możemy pomagać więcej i lepiej.

Z jakimi innymi podmiotami współpracuje Pani Fundacja niosąc pomoc?

Fundacja współpracuje także z organizacjami pozarządowymi, z lokalnymi mediami i samorządem. Z pomocą przychodzi nam Orkiestra Dęta „Orzeł” z Trzebuni, Ochotnicza Straż Pożarna z Pcimia, Schola „Podaruj Radość” oraz aktorzy z myślenickiego „Teatru przy drodze”.

W jakim kierunku Pani zdaniem powinna zmierzać dzisiaj praca wolontariacka na rzecz ubogich czy skrzywdzonych przez los, zatem także Fundacja „Radosne dziecko”?

Naturalnie w kierunku inspirowania i zarażania jak największej liczby osób pracą społeczną na rzecz ubogich. Bo wielkich rzeczy można dokonać jedynie działając z ludźmi dla ludzi. Poprzez akcje charytatywne pragniemy uważliwiać społeczeństwo na niedostatek i trudne sytuacje losowe ludzi, uczyć budowania więzi międzyludzkich przez wrażliwość, empatię i szacunek. Świadomi tego, że to właśnie od nas dorosłych zależy, jakie będą przyszłe pokolenia, w pierwszym kroku zwracamy się do najmłodszych. Chcemy zaszczepić w dzieciach nawyk świadomego pomagania i dzielenia się.

Czy pomagacie także osobom dorosłym czy zgodnie z nazwą Fundacji tylko dzieciakom?



woju dziecka.

Czy Pani zdaniem bieda jest wszędzie czy tylko w jakiś szczególny sposób dotyka gminy Pcim?

Z pełną świadomością mogę stwierdzić, że nie ma miejscowości, w której nie byłoby biedy. Z pozorów może niewidoczna dla wszystkich, a wystarczy tylko uważniej rozejrzeć się dookoła, bo często patrzymy, a nie widzimy, słuchamy, a nie słyszymy. Bieda nie jest tematem dzisiejszych telewizyjnych rozważań. Tam nie zobaczymy jej na co dzień, ani nie usłyszymy o jej rze-

dlugie lata pozostawia na marginesie życia społecznego. Oczywiście w ramach systemu pomocy społecznej istnieje szereg instrumentów przeciwdziałania ubóstwu i szerszej wykluczeniu społecznemu, natomiast działania te nie są na tyle skuteczne i efektywne, aby doprowadzić do rozwiązania problemu.

Jak my, zwykli ludzie nie zrzeszeni w fundacjach czy organizacjach niosących pomoc możemy też pomóc innym?

Najprostszym sposobem jest zaoferowanie swojej pomocy w najbliższej nam organizacji pozarządowej lub w takiej, której misja i cele są nam szczególnie bliskie. W NGO-sach można pomagać na wiele różnych sposobów; czasem nawet nie wychodząc z domu.

Jakie plany na najbliższy okres ma Fundacja „Radosne dziecko”? Czym będzie się zajmować?

Priorytetem jest zapewnienie cykliczności naszych corocznych akcji. Przed nami Święta Wielkanocne, więc już na dniach ruszamy z akcją „Smacznie w Święta”.

KOSZTUJĄCY GMINĘ MYŚLENICE WIELE MILIONÓW ZŁOTYCH, WYBUDOWANY PRZY DEZAPROBACIE SPOREJ CZĘŚCI SPOŁECZEŃSTWA I PODOBNO JEDEN Z NAJNOWOCZEŚNIEJSZYCH W OKOLICY STU KILOMETRÓW KOŁOS ŚMIECIOWY (ZUO) ZAMIAST PRZYNOSIĆ OCZEKIWANE KOKOSY WYMAGA RATUNKU. ROBI BOKAMI PODOBNO Z POWODU ... BRAKU ŚMIECI.

Radni Rady Miejskiej Myślenic otrzymali projekt uchwały dający upoważnienie Burmistrzowi Miasta i Gminy Myślenice do podjęcia cyt: *wszelkich działań mających na celu poprawę sytuacji finansowej Zakładu Utylizacji Odpadów Spółka z o.o. z siedzibą w Myślenicach, w tym przede wszystkim działań polegających na opracowaniu ewentualnego procesu zbycia części udziałów w/w spółki.*

I dalej: *Poprzez działania, o których mowa rozumieć należy przede wszystkim: 1. Wycenę aktualnej wartości posiadanych przez Gminę udziałów w spółce Zakład Utylizacji Odpadów. 2. Opracowanie warunków ewentualnego zbycia części udziałów w tym głównie warunków gwarantujących w przyszłości wpływ Gminy Myślenice na cenę odpadów komunalnych z terenu Gminy.*

Tyle cytaty. Kiedy powstawał niniejszy tekst treść uchwały, o której mowa powyżej opinio- wana była, zgodnie z obowiązującymi procedurami przez poszczególne komisje działające przy Radzie Miejskiej. Znając jednak skład tej ostatniej z dużym prawdopodobieństwem mogliśmy przypuszczać jak zakończy się głosowanie nad nią podczas sesji.

Myślenicki ZUO od dawna boryka się z problemami finansowymi. Kierownic-

Drożej i drożej

Myślenickie ZUO wymaga natychmiastowego ratunku, a opłaty za śmieci, wodę i ścieki idą w górę, czyli ... wszystko po staremu.



foto: archiwum

Myślenickie ZUO cierpi na brak ... śmieci.

two spółki zrzuca winę za taki stan rzeczy na Marszałka Województwa Małopolskiego twierdząc (w uproszczeniu), że zmienił on politykę śmieciową Małopolski wydając pozwolenia innym, mniejszym instalacjom przetwarzającym śmieci, które we wcześniejszym projekcie nie były brane pod uwagę. Prawda jest też taka, że owe instalacje oferują niższe ceny za przyjmowanie śmieci, niż myślenicki kolos, a prawa wolnego rynku są nieubłagane i robią swoje.

Jest takie powiedzenie, że podobno *kto nie słucha ojca, matki, ten słucha psiej skóry*. Gdyby w odpowiednim momencie władza posłuchała dobrych rad i wsłuchała się w głos opinii publicznej, gdyby nie była tak zaktowiczona w swoim uporze i gdyby na granicy Myślenic i Borzęty powstała instalacja obsługująca tylko gminę Myślenice, nie trzeba by było dzisiaj wydawać z budżetu kolejnych tysięcy złotych na ratowanie kolosa, a i sen pewnie byłby spokojniejszy.

Ciekawi jesteśmy jak potoczą się dalsze losy ZUO. Kto ewentualnie zdecyduje się na odkupienie od gminy udziałów przynoszącej same straty spółki, i jeśli już to uczyni, w jaki sposób postawi ją na nogi?

*

Ciąg dalszy tematu zatytułowanego: śmieci. Kolejny projekt uchwały dostarczony do rąk radnych Rady Miejskiej w Myślenicach i kolejny z niej cytat: *Podczas 18 miesięcznej obserwacji nowego systemu gospodarowania odpadami komunalnymi oraz zbilansowaniu dochodów i wydatków postanowiono ustalić nowe stawki opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi.*

Przekładając cytaty na życie codzienne oznacza on ni mniej ni więcej podwyżkę w opłatach uiszczanych przez obywateli gminy Myślenice za odbiór śmieci. Miało być w związku z budową ZUO taniej, ale nie jest. Jest drożej. Przez ostatnie 18 miesięcy płaciliśmy od jednej osoby kwotę 5,70 zł brutto za śmieci segregowane i 12 zł za nie-segregowane. Od kwietnia płacić będziemy odpowiednio 7 i 14 złotych. Będziemy, bowiem trudno wyobrazić sobie, aby Rada mająca w swoim składzie większość zwoleńników burmistrza podjęła inną decyzję.

*

Podwyżkę ciąg dalszy. Oto Miejskie Zakłady Wodociągów i Kanalizacji opracowały propozycje opłat za wodę i ścieki. Oczywiście wyższych, niż dotychczas. Używamy słowa oczywiście bowiem opłaty za wodę i kanalizację od kilku lat mają tendencję tylko zwyżkowe. Tak więc woda ma podrożeć o 22 procent. Z kwoty 3,14 zł za metr sześcienny do kwoty 4,31 zł. Ścieki, których odbiór kosztował do tej pory 7,14 zł za metr sześcienny będzie kosztował 8,27 zł. Najdotkliwiej podrożała jednak opłata abonamentowa za wodę. Aż o ... 90 procent. Z dotychczasowej kwoty 3,90 zł do kwoty 7,41 zł za osobę miesięcznie. Abonament za ścieki wzrósł o jedną trzecią. Z kwoty 14,60 zł do 19,33 zł.

Tak drastyczny wzrost opłat za wodę i ścieki prezes myślenickiego MZWik tłumaczy kontynuacją projektu „Czysta woda dla Krakowa”. Nic nie wiadomo na razie jak mieszkańcy królewskiego miasta Kraków mają zamiar odwdziżyć się za czystą wodę w swoich kranach myśleniczanom?

Nowe stawki opłat za wodę i ścieki mają zostać zatwierdzone przez Radę Miejską i obowiązywać mają od kwietnia.

(RED)

kandydat na prezydenta RP Andrzej Duda w Myślenicach

Duda na rynku

JAKO PIERWSZY Z KANDYDATÓW NA PREZYDENTA RP MYŚLENICE ODWIEDZIŁ ANDRZEJ DUDA POPIERANY PRZEZ PIS. NA PŁYCIU MYŚLENICKIEGO RYNKU NA TLE „TERESKI” I MIEJSKIEGO MAGISTRATU POTENCJALNY PREZYDENT MÓWIŁ O SWOJEJ WIZJI PREZYDENTURY I ODPOWIADAŁ NA PYTANIA MIESZKAŃCÓW MIASTA.

Duda poddał krytyce pełniącego obecnie obowiązki prezydenta Bronisława Komorowskiego zarzucając mu stagnację i brak dynamiki wobec aktualnych wydarzeń w kraju zwłaszcza wobec protestów górniczych i rolniczych. Mówił, że jego sposób prezydentury (jeśli tak zdecydują wyborcy) będzie diametralnie różny od tego, z jakim mamy obecnie do czynienia. – *Chcę być prezydentem dynamicznym, a przede wszystkim nie przywiązanym do biurowego stolka, ale poruszającym się wśród ludzi* – mówił Andrzej Duda. Po godzinie odjechał do następnego miasta znajdującego się na mapie wyznaczonej przez kampanię wyborczą.

(RED)

człowiek miesiąca



foto: maciej holuj



foto: maciej holuj

MAŁGORZATA BAJER

SZEFOWA WYDZIAŁU OCHRONY I PROMOCJI ZDROWIA W MYŚLENICKIM STAROSTWIE

Jest pomysłodawczynią i główną siłą napędową realizowanych przez myślenickie Starostwo Powiatowe projektów związanych ze szkoleniami w udzielaniu pierwszej pomocy przedmedycznej. Dzięki jej operatywności przeszkolono już w tym zakresie osiem tysięcy osób. Właśnie odbył się finał szóstego już projektu. Za tę działalność przyznajemy Małgorzacie Bajer, szefowej Wydziału Ochrony i Promocji Zdrowia przy Starostwie Powiatowym w Myślenicach miano Człowieka Miesiąca marca.

(RED)

reklama/ogłoszenia

PODARUJ
1%
SWOJEGO
PODATKU

POMÓŻ DZIECIOM, ABY NIE TRAFIAŁY DO DOMÓW DZIECKA

W naszym kraju 78 tysięcy dzieci wychowuje się bez swoich rodziców. To więcej niż liczba mieszkańców Piły! Bieda jest jedną z przyczyn odbierania dzieci z domów rodzinnych.

**TWOJA POMOC TO SZANSA,
ABY DZIECI
ZOSTAŁY W RODZINACH!**

Wspieramy rodziny, którym grozi utrata praw rodzicielskich ze względu na biedę i trudności życiowe, a także rodziny zastępcze, które wychowują osamotnione dzieci. Staramy się, aby dzieci wróciły do domów rodzinnych.

Wesprzyj akcję:
RODZINA W KOMPLECIE!

**PRZEKAŻ 1% swojego podatku
Wpisz w zeznaniu podatkowym:
KRS 0000 255 774**

DZIECI KTÓRE KOCHACIE - FUNDACJA ARCHON+
ul. Słowackiego 86, 32-400 Myślenice, biuro@rodzinawpotrzebie.org, tel. +48 12 350 591 08

www.rodzinawpotrzebie.org

RESTAURACJA WESEŁA PRZYJĘCIA STRÓŻA 389

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265
www.restauracja-grzybek.com

Są dzisiaj wszędzie, nawet tam gdzie kiedyś mogli być tylko mężczyźni



Wmnogości ważnych dat w kalendarzu można się dzisiaj pogubić. Są jednak dni, o których pamięta się nawet bez konieczności zaglądania do terminarza. Jedną z takich dat jest 8 marca. Święto Kobiet ustanowione zostało podobno już w ... starożytnym Rzymie jako Matronalia. Tak naprawdę jednak jego początki wywodzą się z ruchów robotniczych w Ameryce Północnej i Europie. Pierwsze obchody tego święta odbyły się 28 lutego 1909 roku w Stanach Zjednoczonych. Dzisiaj status kobiety różni się znacznie od tego, jaki obowiązywał jeszcze 15, 20 lat temu. Krzątanie się przy „garach”, sprzątanie i opieka nad dziećmi nie są dzisiaj priorytetowymi zajęciami współczesnej kobiety. Współczesna kobieta zdobywa szczyty, zarządza korporacjami i jest wszędzie tam, gdzie kiedyś bywali tylko mężczyźni. Czterdzieści nazwisk kobiet żyjących, pracujących i działających na terenie Powiatu Myślenickiego, jakie znajdziecie Państwo poniżej to nasz redakcyjny wybór. Naszym zdaniem nazwisk mogłoby być znacznie więcej, ale gazeta nie jest przecież z ... gumy.

Od lewej rzędami w dół: **Rozalia Oliwa** – zastępca burmistrza Sulkowic, **Malgorzata Bajer** – szefowa Wydziału Promocji i Ochrony Zdrowia w starostwie myślenickim, **Justyna Jajko** – wicedyrektorka Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Małopolska Szkoła Gościnności w Myślenicach, **Anna Rapacz** – nauczycielka Szkoły Podstawowej w Lubniu, wiceprzewodnicząca Rady Powiatu Myślenickiego, **Maria Brożek** – właścicielka dobczyckiej piekarni „Złoty kłos”, prezes dobczyckiej Izby Gospodarczej Dorzecza Raby, **Anna Stożek** – dziennikarka, redaktor naczelny dobczyckiego miesięcznika „Tapeta”, **Joanna Niechaj** – dyrygentka Orkiestry Reprezentacyjnej Miasta i Gminy Myślenice, **Joanna Lejda** – myślenicka policjantka, **Dorota Gabryś** – koordynatorka zbiorów żywności dla ubogich w Centrum Wolontariatu „Caritas” w Myślenicach, **Grażyna Pitala** – szefowa myślenickiego oddziału Zespołu Doradztwa Rolniczego, **Joanna Bobowska** – posłanka na Sejm RP, **Izabela Młynarczyk** – dyrektorka Powiatowego Urzędu Pracy w Myślenicach, **Jolanta Czernecka** – artystka, absolwentka krakowskiej ASP, **Magdalena Gawel** – szefowa Biura Promocji w Urzędzie Gminy i Miasta Dobczyce, **Maria Niżnik** – skarbnik Starostwa Powiatowego w Myślenicach, **Halina Kustos** – **Miśko** – szefowa Wydziału Promocji, Strategii i Funduszy Europejskich w Starostwie Powiatowym w Myślenicach, **Dorota Ruśkowska** – założycielka i dyrektorka myślenickiego „Teatru w stodole”, **Agnieszka Berka** – Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego w Myślenicach, **Grażyna Gorzelany** – wieloletnia właścicielka restauracji „Grzybek” w Stróży, **Magdalena**

Sokolowska – Gawrońska – aktorka teatralna związana z Dobczycami, **dr Antonina Sebesta** – pracownik naukowy Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, filozofka i poetka, **Klaudia Temple** – kierownica rajdowy z Myślenic, **Magdalena Szymaska** – kierowniczka Warsztatów Terapii Zajęciowej, **Sylwia Siluszzyk** – nauczycielka Szkoły Podstawowej nr 2 w Myślenicach, instruktorka judo, **Grażyna Gubala** – soltyska Brzezowej (gm. Dobczyce), **Jadwiga Wolek** – nauczycielka i wirtuozka gitary klasycznej, **Magdalena Starzec** – dyrygentka myślenickich chórów: parafialnego oraz chóru „Hura”, **Zofia Murzyn** – skarbnik Gminy i Miasta Dobczyce, **Malgorzata Dziadkowiec** – sekretarz gminy Sulkowice, **Bożena Kobińska** – szefowa Muzeum Regionalnego „Dom Grecki” w Myślenicach, **Monika Gubala** – dyrektorka Szkoły Muzycznej w Dobczycach, wiołonczelistka, **Sylwia Jaśkowiec** – reprezentantka Polski w biegach narciarskich z Osieczan, olimpijka, **dr Magdalena Dziadkowiec** – pracownik naukowy UE w Krakowie, **Jolanta Majka** – sadowniczka, radna Rady Powiatu Myślenickiego, **Jolanta Antkiewicz** – dyrektorka PSM w Myślenicach, skrzypaczka, **Malgorzata Kruzel** – pielęgniarka, przewodnicząca ZPiP w myślenickim SP ZOZ, **Agnieszka Sztabkowska** – uczennica ZSO w Myślenicach, jedna z celerek nagrodzona przez starostę myślenickiego za bardzo dobre wyniki w nauce, **Maria Dziadkowiec** – zawodniczka drużyny piłkarskiej LKS „Respekt” Myślenice, **Anna Szafraniec** – mistrzyni MTB z Głogoczowa, **Weronika Humaj** – aktorka.

(RED)

**Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „CERTUS”
Myślenice ul. Drogowców 5
budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, 372-75-30
Tel. kom. 601-661-449**

**zaprasza do gabinetów :
choroby wewnętrzne:**

lek. A Cyganek, lek. A. Homenda,
chirurgia ogólna:

Prof. P. Kołodziejczyk, dr.med W. Dutkiewicz,
lek.med J. Pucz, lek.med R. Gdula, lek.med K. Panuś

chirurgia naczyniowa:

lek.med J. Radwan, dr.med J. Krzywoń

chorób sutka:

dr.med W Dutkiewicz, lek.med J. Pucz

chorób metabolicznych:

dr. med. Beata Brzezińska - Kolarz

dermatologia:

lek.med M. Lijowska - Bochnia

endokrynologia:

dr.med T. Koblik

gastroenterologia:

dr. med. P. Szulewski

ginekologia:

lek. med. Rita Tomczyk

kardiologia:

doc. dr. hab. J. Dropiński

kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):

dr.med J. Stoliński

laryngologia:

prof. J. Pilch, dr.med A. Ścisławski,

lek. K.Wróblewska, lek. J.Wąsowicz

medycyna pracy:

lek.med T. Mrowca - Kłiś, lek. med A. Delikat

nefrologia:

lek.med. A.Wojton

neurologia:

lek.med. A. Magnusa, lek.med. J. Sękowska

okulistyka:

lek.med. W. Moczulski,

lek.med. A. Łukasik - Skrzypczak

ortopedia:

lek. M. Święch, lek. P. Ślęczka, lek. W. Satora,

lek. W.Ambroży

reumatologia:

lek.med. A. Murzyn

urologia:

dr.med P. Jakubik, lek.med. M. Rzepecki

**usg – jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny,
narządu ruchu,**

**usg naczyniowe: ocena naczyń żylnych i tętniczych
usg dziecięce: jamy brzusznej,**

stawów biodrowych

**pracownie: analityczna, audiometrii, ekg,
spirometrii,**

rtg (mammografia, urografia, cystografia)

**Rehabilitacja: elektroterapia, fototerapia,
kinezyterapia, hydroterapia**

krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż,

terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top

**Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji
na indywidualne cykle rehabilitacji**

przedoperacyjnej.

Zapraszamy do udziału w bezpłatnych

badaniach kolonoskopowych:

realizowanych w ramach

Programu Profilaktyki Raka Jelita Grubego

prowadzonego przez

Ministerstwo Zdrowia dla pacjentów w wieku

50-65 lat

Warunkiem uczestnictwa w programie

jest wypełnienie ankiety kwalifikacyjnej.

Zapraszamy do korzystania

z bezpłatnych badań mammograficznych

W ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi

prowadzonego przez NFZ przeznaczzonego

dla pacjentek w wieku 50-69 lat

NA PIERWSZEJ STRONIE KSIĄ-
ŻECZKI BRAT LESŁAW JAN
URBANEK WYJAŚNIA GENEZĘ JEJ
POWSTANIA. *DLACZEGO „DRO-
GA KRZYŻOWA NIE TYLKO DLA ZA-
BIEGANYCH”? DZIŚ PRAKTYCZNIE
KAŻDY JEST ZABIEGANY. JEDNAK W
TYM SZALONYM PĘDZIE ŻYCIA CZŁO-
WIEK WIERZĄCY POWINIEN ZNALEŹĆ
CHOĆBY MAŁĄ CHWILĘ, ABY SIĘ ZA-
TRZYMAĆ, ZASTANOWIĆ SIĘ, POROZ-
MYŚLAĆ NAD SENSEM SWEGO IST-
NIENIA. DLATEGO NINIEJSZE ROZ-
WAŻANIA, NAD MEKĄ I ŚMIERCIA
NASZEGO PANA JEZUSA CHRYSZTUSA,
KTÓRE PONIOŚŁ Z MIŁOŚCI DO NAS
I DLA NASZEGO ZBAWIENIA, SĄ PRO-
POZYCJĄ REFLEKSJI DLA KAŻDEGO.
IDŹMY ZATEM RAZEM Z JEZUSEM I
JEGO MATKĄ, MARYJĄ, TĄ DROGĄ,
KTÓRA PROWADZI NAS PRZEZ CIER-
PIENIE I ŚMIERĆ KU ZMARTWYCH-
WSTANIU.*

Stacja I Pan Jezus skazany na śmierć–
Skazany za niewinność. Milczy. Prawda odrzucona – ale prawda sama potrafi się obronić i jedynie ona nas wyzwoli. Jezu, daj mi siłę, bym nie sądził innych pochopnie, nie wydawał fałszywych wyroków, nie zadawał ran obmową i plotkami.

**Stacja II Pan Jezus bierze krzyż na ra-
miona –** *Jezus się nie buntuje, chociaż krzyż jest zbyt ciężki. Czy zawsze potrafię postąpić podobnie – gdy praca, obo-
wiązki wydają mi się za ciężkie? Jezu na-
ucz mnie właściwego podejścia do mojej
pracy i codziennych obowiązków.*

Stacja III Pan Jezus upada pierwszy raz

**Brat Lesław Jan Urbanek
jest członkiem zakonu
Kapucynów. Od pewnego
czasu przebywa w Skomiel-
nej Czarnej, gdzie wypełnia
swoją misję i gdzie tworzy
wiersze. „Droga Krzyżowa
nie tylko dla zabieganych”
to niewielka książeczka ilu-
strowana pięknymi zdję-
ciami. Stanowi autorską
wizję drogi krzyżowej brata
Lesława.**

pod krzyżem – *Tak musiało się stać. Je-
zus się jednak podnosi, wie, że rozpoczęte
dzieło musi kontynuować. Często w życiu
nie wszystko mi wychodzi, łatwo się znie-
chęcam niepowodzeniami, upadam. Jezu
spraw, bym wtedy pamiętał, że Ty możesz
dać mi siłę, abym powstał.*

**Stacja IV Pan Jezus spotyka swoją Mat-
kę –** *nie mogło zabraknąć Matki przy Synu
w tak bolesnej sytuacji. Mama, mamusia,
materinka – wiele odcieni najdroższego każ-
demu słowa. Tu nie potrzeba już nic wię-
cej. Jezu, niech nigdy nie zgaśnie we mnie
płomień wdzięczności wobec matki.*

**Stacja V Szymon z Cyreny pomaga
nieść krzyż Panu Jezusowi –** *W tej dro-
dze musiał ktoś Jezusowi pomóc. Czasem
trzeba wszystko odłożyć i pospieszyć bliź-
niemu z pomocą. Czy umiem pomóc po-
trzebującemu, nawet wtedy, gdy nie mam
na to ochoty? Jezu pomóż mi być dobrym
dla innych ludzi.*

**Stacja VI Święta Weronika ociera Jezusowi
twarz –** *Weronika musiała nie tylko
współczuć, ale mieć odwagę, aby wybiec
z rozświeczonego thumu i otrzeć skrwawio-
ną i oplutą twarz Jezusa. Czy potrafię
wbrew opinii innych, pomóc komuś w
potrzebie? Jezu daj mi odważne i współ-
czujące serce.*

**Stacja VII Pan Jezus upada drugi raz
pod krzyżem –** *Krzyż z każdym krokiem
jest coraz cięższy. Jezusowi brakuje sił.*



Nie tylko dla zabieganych

Mimo wszystko nie poddaje się, jeszcze raz powstaje. Ciągłe upadam, moje słabości i grzechy wydają się takie same. Czy mimo wszystko, chcę z nich powstać? Jezu ucz mnie wytrwałości w walce z moimi upadkami.

Stacja VIII Pan Jezus spotyka płaczące niewiasty – *Nie płaczcie nade mną – mówi Jezus do kobiet. I do mnie też tak mówi. Czasem potrafię się uważać nad kimś, a nie zdaję sobie sprawy, że sam jestem o wiele bardziej godny politowania. Jezu, broń mnie przed pychą, niech zawsze pamiętam, że ja także potrzebuję pomocy innych.*

Stacja IX Pan Jezus upada trzeci raz pod krzyżem – *Znowu Jezus upada. I resztkami sił, znowu powstaje. W moim życiu jest wiele upadków. Chciałoby się powiedzieć, że jest ich z każdym dniem więcej. Czy szczerze pragnę powstać z każdego mojego upadku i jeszcze raz rozpocząć wszystko od nowa? Jezu daj mi tyle sił i wytrwałości bym umiał się podnieść z każdego mojego upadku.*

Stacja X Pan Jezus z szat obnażony – *Świętość sponiewierana. Umęczony Jezus odarty z szat i wystawiony na pośmiewisko gapiów. Czy nigdy, w jakiegokolwiek sposób nie byłem powodem obnażenia bliźniego, wyśmiewania się z jego słabości, ulomności, wad ...? Jezu daj mi serce czyste, zdolne do bezinteresownego kochania drugie-*

go człowieka.

Stacja XI Pan Jezus przybijany do krzyża – *Kolejne gwoździe wbijane w poranione, ale ciągle żywe ciało Jezusa. Ból niewyobrażalny. Jednak wiadomo, że to nie były wyłącznie gwoździe, lecz grzechy wszystkich ludzi, a więc także moje grzechy. Jezu spraw bym nie zadawał więcej ran swoimi grzechami.*

Stacja XII Pan Jezus umiera na krzyżu – *„Wykonało się!”. Koniec. Oto prawdziwa miłość. A czy ja zawsze jestem zdolny do miłości bezinteresownej? Jezu spraw by w moim obcowaniu z ludźmi było więcej miłości.*

Stacja XIII Pan Jezus zdjęty z krzyża – *Patrzy Najświętsza ze wszystkich matek, Maryja na zmaltretowany i nieżywy owoc swojego żywota. Czy może być dla matki jeszcze większe cierpienie? Jezu daj siłę i pociechę wszystkim matkom, które przeżywają śmierć swoich dzieci.*

Stacja XIV Pan Jezus złożony do grobu – *Grób. W grobie bezgraniczna ciemność. Ciało niebawem ulegnie rozkładowi. Ale w tym przypadku było zupełnie inaczej. Po trzech dniach, jak wcześniej zapowiadał, Jezus w uwielbionym ciele powstał z grobu. Jezu, wzmocnij moją wiarę i wlej w serce niegasnącą nadzieję, że życie nie kończy się śmiercią, lecz śmierć zmienia je w wieczność.*

br. LJU





Podłączysz swój samochód do ... Internetu To działa!

20 LAT TEMU INTERNET ZREWOLUCJONIZOWAŁ KOMPUTERY, A W NADCHODZĄCYCH LATACH ODMIENI MOTORYZACJĘ. FIRMA BOSCH WPROWADZA INTERNET DO SAMOCHODÓW.

Podłączenie samochodu do Internetu to jeden z symptomów coraz większej cyfryzacji współczesnego świata. Dlatego konstruktorzy Bosch pracują nad intuicyjnymi i zaawansowanymi technicznie rozwiązaniami, które usprawnią jazdę samochodem, ale i komunikację pomiędzy kierowcą, a pojazdem. Jednym z takich rozwiązań jest system MySpin, umożliwiający podłączenie iPhone'a lub smartfona (z systemem Android) do samochodu. Obraz z wyświetlacza w telefonie jest wówczas widoczny na centralnym wyświetlaczu w pojeździe. Umożliwia to kierowcom łatwiejsze, bezpieczniejsze i bardziej komfortowe korzystanie z aplikacji zainstalowanych w telefonie.

Z podłączenia samochodu do Internetu korzystają również układy napędowe. Umożliwia to system Bosch eHorizon, łączący wieloletnie doświadczenie firmy w dziedzinie układów napędowych z innowacyjnym oprogramowaniem. Elektroniczny horyzont Boscha jest stosowany w pojazdach użytkowych

Bosch pracuje nad rewolucyjnymi rozwiązaniami dotyczącymi połączenia mechaniki z elektroniką. Już niedługo Internet będzie usprawniał jazdę samochodem.

już od roku 2012. System ogranicza zużycie paliwa, eliminując niepotrzebne przyspieszanie i hamowanie. Oprogramowanie nawigacyjne rozpoznaje na przykład, że po dwóch kilometrach spadku znajduje się znak wjazdu na teren zabudowany. Odcinek ten samochód może przejechać w najoszczędniejszym trybie lub podładować w tym czasie akumulator. Dzięki temu można zaoszczędzić do 15% paliwa. W przyszłości dane z nawigacji będą uzupełniane o aktualne informacje o ruchu drogowym z Internetu. Dzięki temu samochody będą mogły omijać tworzące się korki. Nawigacja pobierająca dane z Internetu to przyszłość nie tylko samochodów ciężarowych, ale i osobowych.

Należy zauważyć, że droga transmisji danych nie jest w żadnym razie drogą jednokierunkową. Pojazdy będą nie tylko pobierać informacje z Internetu, ale i same je udostępniać dla innych pojazdów. – Głównym wyzwaniem przy integracji pojazdów z tak zwaną chmurą danych jest według nas ochrona prywatności danych. Samochody w niedalekiej przyszłości staną się czujnikami rejestrującymi informacje o otoczeniu. Będą one wymieniać te dane między sobą lub wysyłać je na serwery Floating Car Data. Serwery te umożliwią

tworzenie map aktualizowanych w czasie rzeczywistym, zapewniając równocześnie bezpieczeństwo ruchu drogowego. W nowych systemach, gdy kierowca widzi przed sobą tylko zakręt, system nawigacyjny pojazdu wie już, że za zakrętem znajduje się oblodzony fragment jezdni lub korek. Dzięki temu można uniknąć wielu wypadków spowodowanych niekorzystnymi warunkami pogodowymi lub najeżdżania na kolumnę stojących pojazdów. System ma możliwość ostrzeżenia kierowcy oraz automatycznego zainicjowania procesu hamowania.

Oprócz poprawy bezpieczeństwa, wykorzystanie danych z pojazdów przyczyni się także do oszczędności, co ma znaczenie dla przedsiębiorstw transportowych i zarządców flot. LeasePlan firmy Bosch poprzez podłączenie samochodów do Internetu stwarza zupełnie nowe możliwości wyceny kosztów eksploatacji. Ponadto Bosch promuje rozwój rozwiązań w zakresie prewencyjnego serwisowania pojazdów. Przykładowo, dane dotyczące przebiegu eksploatacji silnika w koparce lub ładowarce mogą być przekazywane do bazy danych. Tam są porównywane z danymi o eksploatacji innych podobnych pojazdów. Dzięki nim można prze-

widzieć, czy silnik musi być naprawiony i kiedy powinno to nastąpić. W przypadku maszyny budowlanej zapobiega to wystąpieniu ewentualnej awarii i pozwala zaoszczędzić środki finansowe. Każda niepotrzebna godzina przestoju oznacza dla przedsiębiorcy straty sięgające tysięcy złotych. W przyszłości tę funkcję można będzie wprowadzić także do samochodów osobowych. Przykładem zastosowania jest wskaźnik poziomu zużycia części silnika.

Już dziś infrastruktura dla pojazdów elektrycznych, testowana w ramach szeroko zakrojonych projektów pilotażowych, jest sterowana za pomocą oprogramowania Bosch. Przykładem może tutaj posłużyć Hubeject – system roamingu do ładowarek pojazdów elektrycznych. Klienci mogą łączyć swoje samochody elektryczne w stacjach różnych firm. Koszty tej czynności zostaną ujęte w zbiorczym rachunku za prąd. Innym ciekawym rozwiązaniem jest system Truck Secure Parking, który umożliwia rezerwowanie przez Internet strzeżonych przez CCTV miejsc parkingowych dla samochodów ciężarowych przy autostradach podłączonych do Call Center firmy Bosch. Rozwiązanie to zapewnia bezpieczeństwo zarówno kierowcom jak i przewożonym przez nich ładunkom.

Bosch Service Franciszek Wolek Myślenice ul. K. Wielkiego 170

Od kilku miesięcy działa na terenie powiatu myślenickiego zainicjowany przez Izbę Gospodarczą Ziemi Myślenickiej lojalnościowy program „Południe rozwija się”. Przypominamy o nim w kontekście osiągnięć Izby przed czekającym ją 20 marca Walnym Zebraniem.

PROGRAM PARTNERSKI „POŁUDNIE SIĘ ROZWIJA” TO AUTORSKIE PRZEDSIĘWZIĘCIE ORGANIZOWANE PRZEZ IZBĘ GOSPODARCZĄ ZIEMI MYŚLENICKIEJ. W SKŁAD IZBY NA DZIEŃ DZISIEJSZY WCHODZI BLISKO 130 PRZEDSIĘBIORSTW Z OKOŁIC MYŚLENIC KTÓRE ZATRUDNIAJĄ GRUPĘ PRAWIE 2000 PRACOWNIKÓW.

Podstawowe cele programu to: wzajemne korzystanie z usług przedsiębiorców w ramach firm kooperujących w IGZM, polecenie własnych usług grupie klienckiej złożonej z pracowników firm zrzeszonych, promowanie firm przynależących do IGZM na rynku lokalnym i ogólnopolskim, prezentacja firmy na forum wewnętrznym przedsiębiorców (możliwość nawiązania kontaktów biznesowych), udzielenie wzajemnych rabatów dla firm zrzeszonych.

Podstawowym, zdiagnozowanym problemem dotyczącym Izby jest fakt iż większość firm nie ma pełnej świadomości kto oprócz nich działa w tej organizacji. Trudno się wspierać, korzystać z własnych usług i wymieniać doświadczeniami w przypadku braku dostępu do odpowiednich partnerów biznesowych. Głównym założeniem programu jest umożliwienie wzajemnego poznania się wszystkich firm kooperujących w ramach IGZM oraz udzielanie sobie rabatów, co w szerszej perspektywie ma pozwolić na zwiększenie udziałów w sprzedaży oraz poszerzenie grona konsumentów.

Każda z firm otrzymała dostęp do własnego panelu internetowego dzięki któremu może zdefiniować swój profil działalności, dane kontaktowe, zamieścić swój logotyp wraz z przekierowaniem do macierzystej strony internetowej, umieścić swoją lokalizację na interaktywnej mapie firm oraz przypisać swoją działalność do odpowiedniej branży. Na rynek zostały również wypuszczone dwa rodzaje kart programu: STANDARD (obejmujących około 2000 pracowników firm) oraz karta PREMIUM (obejmująca około 130 właścicieli firm powiatu myślenickiego). Dzięki kartom ich właściciele posiadają dostęp do zniżek na produkty i usługi pozostałych partnerów programu. Do tej pory do programu przystąpiło ponad osiemdziesiąt podmiotów należących do Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej. Program jest wciąż otwarty dla kolejnych podmiotów. Co należy zrobić, aby przystąpić do programu? Przede wszystkim jest on dedykowany dla członków IGZM. Tak więc chcąc do niego przystąpić trzeba podjąć decyzję o przynależności do izby. Kolejny ruch to podpisanie umowy przyłączenia się do programu lojalnościowego oraz zapoznanie się z regulaminem programu. Program lojalnościowy „Południe się rozwija” jest chwalony przez przedsiębiorców, którzy już do niego przystąpili. – *To działa* – mówią i jest to najlepsza rekomendacja tego programu.

poznamy się



Z myślą o sporcie i turystyce

DLA MIŁOŚNIKÓW SPORTU I TURYSTYKI DZIAŁAJĄCA OD 2005 ROKU MYŚLENICKA FIRMA NEGRA SPORT STANOWI PRAWDZIWE KRÓLESTWO. ODWIEDZAJĄCY FIRMOWY BUDYNEK PRZY ULICY SOBIESKIEGO 44 A KLIENT MOŻE DOZNAĆ PRAWDZIWEGO ZAWROTU GŁOWY. MNOGOŚĆ SPRZĘTU I ODZIEŻY JEST TUTAJ IMPONUJĄCA. KAŻDY ZNAJDZIE COŚ DLA SIEBIE. SZCZEGÓLNIE USATYSFAKcjonowani będą mogli czuć się sportowcy oraz osoby upra-

wiające wspinaczkę górską i turystykę.

Narciarze mogą nabyć w Negrze Sport kompletny sprzęt do uprawiania tej pięknej dyscypliny sportu: narty, buty narciarskie, kaski, okulary przeciwsłoneczne oraz typu gogle, ochraniacze, a nawet preparaty do smarowania nart. Nie zawiodą się także miłośnicy sportu i turystyki rowerowej. Negra Sport ma dla nich szeroką ofertę obejmującą zarówno same rowery (wyczynowe i amatorskie), jak również pełny osprzęt do nich. Rower w Negrze Sport można także ... wypożyczyć oraz naprawić, jeśli ulegnie on awarii.

Negra Sport współpracuje aktywnie z re-

nomowanymi producentami artykułów z branży outdoor. Owocem tej współpracy jest własny produkt występujący pod nazwą Nordcapp. Myślenicka firma jest oficjalnym, a zarazem wyłącznym przedstawicielem najbardziej znanych i renomowanych firm produkujących m.in. sprzęt i odzież narciarską takich jak: amerykańskie firmy Marker (odzież narciarska) i The Mountain (produkcja t-shirtów), austriacki Northland Professional (producent akcesoriów turystycznych) czy CN Continental (producent urządzeń kempingowych i turystycznych). W sklepie Negry klienci mogą nabyć także: bieliznę termiczną, wszelkiego rodzaju obuwie (do

marszu i do biegania), sprzęt turystyczny, a nawet ... kajak.

W 2008 roku Negra Sport uruchomiła także sprzedaż swoich towarów przez Internet. Każde zamówienie przekraczające 300 złotych wysyłane jest do klienta na koszt firmy. Negra Sport należy do Izby Gospodarczej Ziemi Myślenickiej od 2014 roku. Sklep przy ulicy Sobieskiego zaprasza codziennie. W poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki w godzinach od 9 do 19, w soboty od 9 do 16 zaś w niedziele od 9 do 14. Z pełną ofertą Negry Sport można zapoznać się wchodząc na stronę internetową firmy – www.negrasport.pl

SEDNO: JEST PANI POMYSŁODAWCZYNIA I REALIZATORKĄ POMYSŁU „BIEGU DLA ŻYCIA”. TO AKCJA MAJĄCA WESPRZEĆ ŚRODKI PRZEZNACZONE NA LECZENIE OŚMIOLETNIEGO PIOTRUSIA CHOREGO NA ZŁOŚLIWY NOWOTWÓR MÓZGU. ZANIM POWIEMY O SAMYM BIEGU, PROSZĘ OPowiedzieć JAK DOSZŁO DO TEGO, ŻE POZNAŁA PANI PIOTRUSIA?

NATALIA LEŃCZOWSKA: Przeglądając informacje na Facebooku znalazłam jedną z nich mówiącą o tym, że znana polska piosenkarka Ania Wyszkoni zadedykowała Piotrusiowi jedną ze swoich piosenek pod tytułem: „Biegnij przed siebie”. Przyjrzałam się bliżej tematowi bo bardzo mnie zainteresował. Znalazłam zdjęcie Piotrusia oraz informacje dotyczące stanu jego zdrowia. Niewiele myśląc napisałam maila do rodziców malca. Tak doszło do pierwszego kontaktu. Potem rodzice Piotrusia i on sam jadąc do Austrii na kolejne leczenie spotkali się ze mną. Po tym spotkaniu postanowiłam, że muszę Piotrusiowi pomóc.

Jakie wrażenia wyniosła Pani z tego spotkania?

Bardzo pozytywne. Piotruś okazał się normalnym chłopcem, żywym i rozmownym, mimo iż był już po kolejnym cyklu terapii.

Zanim zrodził się pomysł „Biegu dla życia” była jeszcze wcześniej akcja z Andrzejem Grabowskim, znanym polskim aktorem w roli głównej?

Tak. Pomyślałam, że można przecież w akcji poszukiwania środków na leczenie Piotrusia zwrócić się z prośbą o pomoc do znanych osób. Skontaktowałam się więc z menedżerem Andrzeja Grabowskiego pytając czy aktor nie zechciałby wystąpić w Dobczycach na rzecz Piotrusia. Pan Grabowski wyraził zgodę. Był do pomysłu nastawiony entuzjastycznie. Zapytał kiedy i gdzie i tak doszło do spektaklu.

Jak się udał?

Myślę, że dobrze. Na widowni zasiadło około 170 osób. Zebraliśmy kwotę 6390 złotych.

Spektakl okazał się jednak tylko prologiem do dalszych przedsięwzięć?

Tak. Cały czas zastanawiałam się jak pomóc Piotrusiowi. Wiedziałam, że jego leczenie to wydatek miliona 600 tysięcy złotych i że muszę podjąć kolejne inicjatywy na rzecz pozyskania pieniędzy. Szukałam jakiegoś pomysłu, kiedy w któryś wieczór obejrzałam na ekranie telewizora materiał o Krzysztofie Dzienniaku, który na rolkach pojechał do Billa Gatesa, aby prosić go o pomoc dla dwóch chorych, polskich dziewczynek. Skontaktowałam się z panem Krzysztofem, przedstawiłam swoją sprawę, a on obiecał mi pomóc. Tak narodził się pomysł „Biegu dla życia”.

Pomysł polegał na tym, że postanowiła Pani pójść z Krakowa do Warszawy i tam spotkać się w Pałacu Prezydenckim z Panią Prezydentową Anną Komorowską prosząc ją o wstawiennictwo w rozpropagowaniu akcji pomocy dla chorego Piotrusia?

Tak. Bieg miał głównie na celu nagłośnienie sprawy, także poprzez kontakt z Panią Prezydentową

Dlaczego wybrała Pani formę biegu?

Bieganie to moja życiowa pasja. Postanowiłam połączyć ją z akcją charytatywną.

Natalia Leńczowska, uczennica III klasy dożyciowe pasje: bieganie i niesienie pomocy odbył się „Bieg dla życia”, wspaniała, zainicjowała pomoc w gromadzeniu środków na leczenie olec chorego na nowotwór mózgu, ale jest szansa dla jak Natalia, powróci do zdrowia. Kiedy rozpocznie się jej skromności. „Bieg dla życia” na dziele niesienia pomocy małemu Piotrusiowi.

Chcę kiedyś zostać chirurgiem dziecięcym ze specjalizacją onkologiczną i nieść pomoc małym pacjentom, takim jak Piotruś - NATALIA LEŃCZOWSKA



Czy biega Pani wyczynowo?

Nie. Jest to bieganie amatorskie. Od dwóch lat należę do Dobczyckiego Klubu Biegacza, w którym wraz z grupą innych osób realizuję swoją pasję. Zawsze jednak, od wczesnych lat szkolnych, odczuwałam zamiłowanie do sportu. Grałam w siatkówkę. Niestety będąc w piątej klasie szkoły podstawowej doznałam porażenia lewej kończyny górnej i przez trzy lata leczyłam tę dolegliwość.

Dzisiaj nie ma już po niej śladu?

Czasem bywa, że lewa ręka szybciej męczy się od prawej.

W jakich okolicznościach polubiła Pani bieganie?

To dobre pytanie. Na początku bieganie nie stanowiło dla mnie większej atrakcji. Nawet trochę nie lubiłam tego zajęcia, ale w pewnym momencie chciałam nieco schudnąć i zaczęłam biegać regularnie. Z czasem bardzo mi się to zajęcie spodobało i dzisiaj nie wyobrażam sobie, aby nie biegać.

Wiemy zatem dlaczego chcąc nagłośnić sprawę pomocy dla Piotrusia wybrała Pani formę biegu. Jak wyglądała realizacja tego przedsięwzięcia? Czy ktoś Pani pomagał logistycznie?

Oczywiście, sama nigdy nie poradziłabym sobie z realizacją pomysłu. Wielką pomoc otrzymałam od Piotra Korbasa, prezesa Dobczyckiego Klubu Biegacza, pomagali mi także członkowie tego klubu. Piotrek biegł ze mną przez sześć dni. Olbrzymią pomoc otrzymałam także od pani Magdaleny Cichoń, fizjoterapeutki.

Czy nie miała Pani obaw, że nie wytrzyma fizycznie biegu?

Nie myślałam o tym, tak bardzo chciałam pomóc Piotrusiowi. Poza tym nie zdawałam sobie chyba sprawy z tego, jakie czeka mnie wyzwanie. Ta myśl przyszła już w momencie, kiedy biegłam.

Czekały na Panią dystanse 30, 40 kilometrów pokonywanych dziennie. Czy wcześniej biegała Pani kiedyś takie odległości?

Nie, najwyżej 10 – 15 kilometrów, ale solidnie przygotowałam się do trudów tego biegu.

Jak?

Od połowy grudnia dwa razy w tygodniu odwiedzałam siłownię, trzy razy w tygodniu odbywałam trening symulujący mój przyszły bieg, a więc 15 kilometrów rano, następne 15 po południu.

NATALIA LEŃCZOWSKA:

„Bieg dla życia”

rozmawiał Wit balicki



więcej, niż prawa nierówności pobocza. Czula

Czy miała Pani podczas pokonywania dystansu

Tak. Ósmego dnia biegu na 20 kilometrów dop

zycznie, co psychicznie. Ale lzy dodały mi tylko

Jak wyglądało spotkanie w Pałacu Prezydenckim

Niestety Pani Anna Komorowska nie była obecna

mnie jednak najbliższa asystentka Pani Prezydenta

Piotrusia. Otrzymałam także obietnicę, że Pani

Jaki jest wydźwięk, jaki efekt Pani biegu? Czy

Uważam, że jego główne założenia zostały spełnione

do akcji pomocy malcowi przyciągnąć wiele osób

z Panią Komorowską, po którym wiele sobie obiecałam

Bieg dotarł do mety, zakończył się, ale sama

Oczywiście, wciąż zastanawiam się w jaki sposób

jak tylko zbiorę siły, coś wymyślę.

Kiedy pytałam Panią o osoby, które pomogły

mógłby się nie odbyć?

Tak. Zanim wyruszyłam na trasę odwiedziłam kil

powiedziały między innymi: firma Unima 2000

ma An – Bud.

Czy jest Pani teraz bardziej rozpoznawalna

cy?

Tak. Między innymi o to w tej akcji chodziło.

jako dziewczyny, która chce pomóc Piotrusiowi

wówczas szanse na to, aby zebrać konieczne do

Czekamy zatem na kolejny pomysł rozwijający

powiedzieć jak zamierza Pani rozwijać swoją

Chciałabym wziąć udział w maratonie. Być może

cze 18 roku życia. Może pobiegnę maraton w Krak

A jakie plany na przyszłość?

Chcę kiedyś zostać chirurgiem dziecięcym ze s

trus.

dobczyckiego Gimnazjum połączyła dwie cy innym. Dzięki tej niecodziennej fuzji wana przez Natalię akcja, mająca na celu śmioletniego Piotrusia z Działdowa. Ma- sa na to, że dzięki działaniom takich lu- zmwawialiśmy z Natalią trudno było nam ie jest ostatnim słowem dziewczyny w

Czy Pani przygotowania do tego biegu objęły także kwestie dietetycz- ne?

Tak. Skorzystałam z porad dietetyka, który zbilansował moją dietę. Musia- lam jeść dużo owoców, warzyw, nabiału. Jestem wegetarianką, zatem taka dieta nie stanowiła dla mnie żadnych problemów.

Jak wyglądała logistyka Pani biegi, co musiała Pani wcześniej uczynić, jak przygotować formalnie, aby bieg mógł dojść do skutku?

Konieczne było między innymi pisemne oświadczenie moich rodziców, że zga- dzają się wziąć za mnie odpowiedzialność podczas biegu. Musieliśmy ustalić trasę biegu, wcześniej skontaktować się z Kancelarią Prezydencką, aby usta- lić warunki i możliwość spotkania z Panią Anną Komorowską.

Jak na Pani pomysł zapatrywali się rodzice?

Początkowo wyrazili stanowczy sprzeciw, ale jestem uparta i przy pomocy innych osób przekonałam ich, że bieg będzie całkowicie bezpieczny. W koń- cu zgodzili się. Przyjeżdżali, aby odwiedzić mnie na trasie biegu.

Jaką trasą odbywał się bieg?

Wybraliśmy trasę wiodącą bocznymi drogami przez: Skalę, Wolbrom, Koń- skie, Grójec i Piaseczno. W samej Warszawie biegłam po chodnikach.

Jak na Pani widok reagowali inni użytkownicy dróg?

Ludzie zachowywali się bardzo przyjaźnie. Trąbili mijając mnie swoimi sa- mochodami, krzyczeli, pozdrawiali.

W jakiej kondycji wytrzymała Pani wysiłek fizyczny?

Myszę, że w dobrej. Chociaż nie było łatwo. Bolało mnie trochę lewe kola- no i lewa stopa. Biegłam lewą stroną drogi i lewa noga musiała pokonywać

to nie wszystko

am także bóle w okolicach kregosłupa.

nsu chwile zwątpienia, myśl, że może jednak nie dam rady?

adał mnie kryzys. Nawet trochę się popłakałam. Byłam zmęczona nie tyle fi- sportowej złości i kryzys szybko minął.

ackim?

ena. Wyjechała wraz z mężem na wizytę do Japonii. W kancelarii przyjęła mentowej. Przekazała mi pozdrowienia od niej oraz prezenty dla mnie i dla i Prezydentowa spotka się ze mną w terminie późniejszym.

Czy taki, na jaki Pani liczyła?

nione. Świat usłyszał o Piotrusiu i jego zdrowotnych problemach. Udało się ób. Podobno są już pierwsze przelewy na konto. W zapasie mam spotkanie biecuję.

akcja pomocy Piotrusiowi jeszcze nie?

ób mogą jeszcze pomóc Piotrusiowi. Na razie muszę odpocząć po biegu, ale

y w organizacji biegu pominęliśmy sponsorów, a przecież bez nich bieg

ilka firm prosząc je o pomoc w realizacji mojego pomysłu. Na mój apel od- 0, Bank Spółdzielczy w Dobczycach, sklep 4 Run, GS w Dobczycach i fir-

a, czy akcja przyniosła Pani popularność, ludzie poznają Panią na uli-

Oczywiście nie o popularność mojej osoby, jako Natalii Leńczowskiej, ale i. Czym więcej ludzi będzie o tym wiedziało tym lepiej, bowiem większe będą o leczenia środki.

jący akcję zbiórki pieniędzy na leczenie Piotrusia. Czy może nam Pani a pasję biegania?

że w Budapeszcie, ale nie wiem czy się uda, bowiem nie ukończyłam jesz- Krynicy?

specjalizacją onkologiczną i nieść pomoc małym pacjentom, takim jak Pio-





WYPRZEDAŻ ROCZNIKA 2014

Odwiedź jedyny autoryzowany salon w Małopolsce

DYNAMICA

Jawornik 525

dynamica.pl

tel. 12 273 44 00

**MARKET Z
SUPER
PRO
MOCJAMI!**

**SKLEP
internetowy**

ZAKUPY PROSTO POD TWOJE DRZWI!

www.market-jan.pl

www.facebook.com/MarketJan

AUTOALFA1
Centrum Motoryzacyjne

**NAJLEPSZY I NAJWIĘKSZY WYBÓR
CZĘŚCI DO SAMOCHODÓW**

12 273 24 35 KOM. 694 469 918
FAX 12 273 3330

biuro@autoalfa1.pl, autoalfa1@op.pl

**UMÓW SIĘ NA WIZYTĘ I ZADBAJ
O SWÓJ SAMOCHÓD**

**MYJNIA RĘCZNA
WULKANIZACJA
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
GEOMETRIA**

12 271 06 26 MYJNIA: 662 291 280
SKP: 662 291 289

skp@autoalfa1.pl

AUTOALFA1-UL 1-GO MAJA 164, 32-440 SUŁKOWICE
WWW.AUTOALFA1.PL

arch-logicala

**pracownia architektoniczna
Wiktor Kielan**

Borzęta 405, 32-400 Myślenice tel: 504153080
www.arch-logicala.pl

budynki:
użyteczności publicznej,
produkcyjne,
magazynowe,
biurowe,
mieszkalne
projektowanie,
formalności,
przygotowanie inwestycji,
nadzory, wnętrza

**SPRZEDAŻ
I SERWIS**

Autoryzowany Diler

MLECZEK | ul. Sobieskiego 40g
Myślenice | tel. 12/ 274 00 04

demot.pl®

**Złomowanie
pojazdów**

Skup samochodów powypadkowych
Zaświadczenia do wydziału komunikacji

TEL: 515-101-013 Dojazd po odbiór samochodu
za darmo !!!

OPAKOWANIA

ULOTKI, ETYKIETY

KALENDARZE

KATALOGI

**DRUKARNIA
GRAFIPACK**
Od 1990 r.

32-400 Myślenice, ul. Słoneczna 3b
email: biuro@grafipack.pl

tel. 12 272 08 91, 509 193 793



foto archiwum

PAULINA STOPKA - rocznik 1986. Absolwentka Szkoły Podstawowej nr 2 i Zespołu Szkół Techniczno-Ekonomicznych im. Mikołaja Reja w Myślenicach. Obecnie pracuje jako grafik komputerowy i projektantka stron internetowych w swojej własnej firmie SP Designs. Współpracuje zarówno z rodzimymi jak i zagranicznymi klientami. Od 2008 roku miała i ma przyjemność pracować dla wielu znanych artystów ze świata muzyki hip-hop i r'n'b na światowym poziomie. Zajmuje się projektowaniem okładek płyt (albumów, singli, mixtape), tworzeniem logo oraz dba o wizualny aspekt stron internetowych i portali swoich klientów. Jej firma oferuje pełen zakres usług projektowania graficznego: broszury, ulotki, zestawy prasowe, plakaty itp. Skromna przepelniona optymizmem i radością życia dziewczyna jest dowodem na to, że nie pochodzenie i miejsce urodzenia, a otwarta głowa, marzenia i ciężka praca mogą być gwarantem sukcesu. Obecnie mieszka w Londynie. Jej hobby to: koszykówka, grafika komputerowa i fotografia.

PAULINA STOPKA:

rozmawiała: karolina kmera

Nic w życiu nie przychodzi łatwo

SEDNO: JAK WYGLĄDAŁY POCZĄTKI TWOJEJ PRZYGODY Z GRAFIKĄ?

PAULINA STOPKA: Tak naprawdę wszystko zaczęło się od słów pewnej osoby, która stała na mojej drodze życiowej i w pewnym momencie zapytała: Hej, dlaczego nie spróbujesz swoich sił w programie graficznym? Kto, ja? – zapytałam. Chyba nie mówisz poważnie, przecież ja nie mam o tym zielonego pojęcia. Mimo to poszłam za tą radą i tak oto w prosty sposób odkryłam w sobie talent, który przerodził się dzisiaj w SP Designs - moją pasję, mój sposób na życie.

Co stanowiło Twoje największe marzenie i cel w życiu?

Zarówno muzyka, jak i koszykówka zawsze odgrywały ważną rolę w moim życiu. Jak siegam pamięcią zawsze marzyłam o pracy w przemyśle muzycznym lub o graniu w „kosza” w profesjonalnym klubie. Później z przyczyn zdrowotnych musiałam porzucić marzenie o koszykówce, ale pozostała jeszcze cicha nadzieja związana z muzyką. Kiedy byłam nastoletnią dziewczyną nie umiałam znaleźć odpowiedzi na pytanie: jak tego dokonać i jaką drogę obrać, aby osiągnąć zamierzony cel? Po ukończeniu szkoły średniej i kilku następnych latach nauki zostałam ... masażystką. Wybrałam ten kierunek, bo mnie interesował. Afirmacja ze strony rodziny upewniła mnie o słuszności tego wyboru. Jednak w głębi serca wciąż odczuwałam niedosyt, wciąż nurtowała mnie myśl, że to chyba jednak nie to, że musi być „coś jeszcze”, coś co wciąż czeka na mnie. Czas i ludzie, których spotkałam pokazali mi, że rzeczywiście jest jeszcze inna droga, którą warto spróbować pójść.

Jak wspominasz dzisiaj początki swojej kariery? Mieszkałaś w małym mieście, nie miałaś żadnych znajomości w „wielkim” świecie, ani kontaktów w biznesie?

To prawda, dlatego było mi bardzo ciężko. Tym bardziej, że nie miałam nikogo wokół siebie, kto mógłby mnie nauczyć choćby podstaw obsługi programu graficznego. Pozostał Internet, motywacja i chęć wniesienia zmian do swojego życia. Tak naprawdę do 2010 roku nie byłam pewna czy grafika komputerowa może naprawdę stać się moim sposobem na życie. Na początku mojej przygody z nią, znalazło się wiele osób, które zniechęcały mnie mówiąc: - Nie warto! Tracisz czas. Jestem osobą ambitną, kiedy słyszę takie słowa uaktywnia się w mojej głowie przekorna myśl, że właśnie dam radę. Mój charakter i związana z nim upartość pomaga mi w życiu, dlatego wbrew „dobrym” radom nie poddałam się. Bycie samoukiem wymagało ode mnie wiele poświęceń, determinacji i uporów. Był to zatem dość trudny dla mnie rozdział w życiu, czas ciągłej nauki i nieprzespane noce.

Jak potoczyły się Twoje dalsze losy?

Potem poszło już z górki. Przekonałam się, że grafika otwiera przede mną drzwi do realizacji mojego marzenia z dzieciństwa. Zaczęłam w siebie inwestować, towarzyszyła mi wiara w swoje możliwości. Nie przejmowałam się już marudzeniem ludzi i skupiałam na dążeniu do osiągnięcia celu. Grafika komputerowa stała się moją pasją, a obecnie także sposobem na życie. Przede mną jeszcze długa i bardzo trudna droga, ale mimo tej świadomości staram się nie poddawać. To moja motywacja do jeszcze większej aktywności w trudnych chwilach. Praca w przemyśle muzycznym od zawsze była moim marzeniem. Dzisiaj dzięki grafice komputerowej otworzyły się przede mną perspektywy, o których istnieniu nigdy nie myślałam. Mam dzisiaj przyjemność współpracować z artystami, których kiedyś słuchałam jako nastolatka. To wszystko utwierdza

mnie w przekonaniu, że warto wierzyć w siebie, i że marzenia naprawdę się spełniają!

Jak dzisiaj wygląda Twoja praca?

Poświęcam jej bardzo dużo czasu, choć nie nazywam tego co robię pracą, a raczej przyjemnością, zabawą, odskocznią. Zapewne dlatego tak często, podczas projektowania tracę poczucie czasu. Staram się zatem dzisiaj dobrze go wykorzystać i umiejętnie nim rozporządzać. Codziennie pracuję po 14 godzin, kiedyś pracowałam jeszcze dłużej, ale wraz z wiekiem czuję, że mój organizm po prostu nie daje rady i żąda ode mnie dłuższych przerw. Nie zawsze słucham tych sygnałów. Bywa, że kończę pracę o 3 nad ranem. Większość moich klientów pochodzi ze Stanów Zjednoczonych, a co za tym idzie odbywam z nimi późne rozmowy czy wideokonferencje. Różnica czasowa powoduje późniejsze położenie się do łóżka i krótszy sen.

Jest coś co chciałabyś powiedzieć, przekazać Czytelnikom „Sedna”?

Być może zabrzmiałoby to banalnie, ale chciałabym życzyć Im i sobie, abyśmy nigdy nie zapominali o tym jakie wartości niesie ze sobą życie i jak wielki drzemie w nas potencjał! Nie żyjmy w przekonaniu, że mamy jeszcze dużo



Grafika komputerowa stała się moją pasją, a obecnie także sposobem na życie. Przede mną jeszcze długa i bardzo trudna droga, ale mimo tej świadomości staram się nie poddawać. To moja motywacja do jeszcze większej aktywności w trudnych chwilach - PAULINA STOPKA

czasu. Dzisiaj jesteśmy, ale czy wiemy co wydarzy się jutro? Nauczmy się wykorzystywać te atuty, które mamy! Benjamin Disraeli powiedział kiedyś: - Tajemnicą sukcesu jest wierność celowi. Musimy podążać za własnym celem, ale nie zapominać, że wymaga on od nas poświęceń. Jan Paweł II mówił: - Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali. Jeśli chcesz zmian w swoim życiu, musisz pamiętać, że nic nie przychodzi łatwo. Pracuj nad sobą. Inwestuj w swój umysł, talent, bądź zdeterminowany! Przestań narzekać na swoją obecną sytuację. Jeżeli budzisz się rano i otwierasz oczy to znaczy, że wciąż jesteś w grze, która nazywa się - życie. A to oznacza tylko jedno: wciąż masz czas i szanse na to, aby nadać mu sensu! Twoja historia trwa. Wraz z odkrywaniem siebie, odkryjesz nowe możliwości, talenty tylko odważ się przejść z fazy uspiania w fazę działania!

podróże Marka Kosiby (13)

foto: autor



PODRÓŻUJĄC PO ŚWIECIE, W KAŻDYM MIEJSCU SZUKAM CZEGOŚ INNEGO. W USA, AUSTRALII CZY NOWEJ ZELANDII INTERESUJĄ MNIE GŁÓWNIEM KRAJOBRAZY, SZCZEGÓLNIEM TAKIE, KTÓRYCH NIE MOŻNA ZOBACZYĆ GDZIE INDEJ. W AMERYCE ŁACIŃSKIEJ, AFRYCE, AZJI INTERESUJĄ MNIE LUDZIE, JAK WYGLĄDAJĄ, JAK ŻYJĄ. NAJLEPIEJ MOŻNA POZNAĆ DANY KRAJ, POZNAJĄC LUDZI I ROZMAWIAJĄC Z NIMI. W biednych krajach na pierwszy rzut oka nie ma z tym problemu, w większych miastach często do białego człowieka podchodzi jakiś tubylec, proponuje pomoc w zwiedzaniu i usiłuje się zaprzyjaźnić. Jednak w 99% takie „zaprzyjaźnienie się” ma charakter biznesowy. Taki człowiek za pomoc oczekuje zapłaty, prezentu, czy zaproszenia na obiad. Jak już dostanie czego chciał, to idzie szukać następnego turysty. Poza tym nigdy nie wiadomo, czy nie jest to oszust,

albo złodziej. Nawiązując takie znajomości trzeba mieć wyczucie i zachować zdrowy rozsądek.

Kilka razy zdarzyło mi się jednak poznać osoby, dzięki którym miałem możliwość choć trochę lepiej poznać zwykłe życie miejscowych ludzi. W Addis Abebie - stolicy Etiopii urwał mi się pasek od zegarka. Na targu znalazłem małą budkę, w której urzędował zegarmistrz. Po założeniu nowego paska wypytał mnie skąd jestem, jakie mam plany i sam zaproponował, że pokaże mi miasto. Umówiliśmy się na popołudnie, przyszedł ze swoją narzeczoną i poszliśmy zwiedzać miasto. Ja mogłem zobaczyć miejsca, do których sam bym nie trafił, a oni przy każdej okazji kiedy spotkali jakiegoś znajomego, chwalili się, że mają przyjaciela z Europy. Wieczorem zaprosiłem ich na kolację i wtedy zapytałem, czy chciałbym zobaczyć jak wygląda domowe przyrządzanie kawy. Oczywiście skorzystałem z okazji i następnego dnia pojechaliśmy na wieś do domu babci i ciotki narzeczonej znajomego. Dzięki

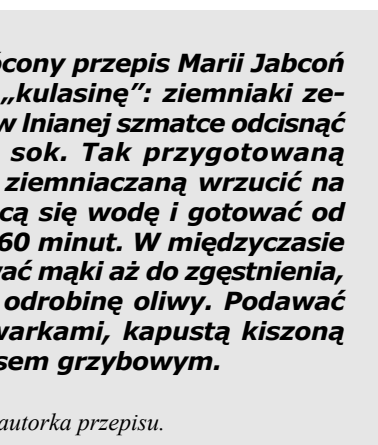
Nie ma to jak przyjaciel

temu dowiedziałem się, że przyrządzenie kawy to długi rytuał. Najpierw trzeba ziarna kawy wyprażyć, potem utłuc ręcznie w młynku i dopiero zaparzyć. Zresztą sam proces zaparzania i podawania kawy też wart był zobaczenia. Właśnie takie zaproszenie do prywatnego domu i obserwacja codziennego życia zwykłych ludzi, to najlepszy sposób na poznanie kraju. Kilka dni później poleciałem na północ Etiopii do Gonder. To już biedniejsze miasto od Addis Abeby, ale w jego centrum są asfaltowe ulice, chodniki, oświetlenie, sklepy. Jednak wystarczy odejść dwie przecznice od centrum i już widać inny świat. Kiedy tak stałem i zastanawiałem się czy wejść w tę biedną dzielnicę, podszedł do mnie mały chłopczyk. Znał kilka słów po angielsku i cieszył się, że może z

kim porozmawiać. Kiedy zapytałem, czy w tej dzielnicy jest niebezpiecznie, powiedział że on tu mieszka i jak pójdę z nim, to nie muszę się bać. Chodziliśmy tak 2-3 godziny i byłem zaskoczony, że tak może wyglądać dzielnica dużego, czwartego pod względem wielkości miasta Etiopii. Ulice to goła ziemia, domy budowane z ułożonych kamieni, gliny, gałęzi lub blachy, prowizoryczne doprowadzenie elektryczności. Kiedy tak pochodziłem po okolicy, poczułem, że jest tu bezpieczniej niż myślałem, ale bez mojego małego przewodnika nie mogłbym robić zdjęć. Zdarzały się sytuacje, że ludzie na widok aparatu stawali się agresywni, ale wtedy wkraczał do akcji mój mały przewodnik, tłumaczył że jestem jego przyjacielem i mogłem spokojnie fotografować. **M.K.**



foto: maciej holuj



Na zdjęciu autorka przepisu.

Andrzej Słonina z Bogdanówki jest jednym z tych animatorów folkloru, który zabiega o to, aby funkcjonujące w nim obrzędy i zwyczaje nie odeszły w niepamięć. Tym razem zorganizował kliszczackie zapusty.

„Kulasina” witał Ibalicki

KTO JESZCZE DZISIAJ SKUBIE PIERZE? ODPOWIEDŹ NA TAK POSTAWIONE PYTANIE NIE JEST TRUDNA DLA TYCH, KTÓRZY ZAPROSZENI PRZEZ ANDRZEJA SŁONINĘ, ANIMATORA KULTURY LUDOWEJ Z BOGDANÓWKI DO PONAD STULETNIJ STODOŁY, MOGLI NA ŻYWO UCZESTNICZYĆ W TYM ZANIKAJĄCYM JUŻ DZISIAJ OBRZĘDZIE.

Otóż pierze skubią jeszcze gospodynie z Tokarni i jej okolic. Szkoda, że już tylko na pokaz. Po domach zwyczaj ten nie jest już niestety kultywowany i powoli w swojej naturalnej formie odchodzi w zapomnienie.

Na kolejne pytanie: po co komu skubanie pierza? znakomicie odpowiedział Stanisław Funek, szef znanego zespołu regionalnego „Kliszczacy”, znawca kultury kliszczackiej i wspinały gawędziarz. Pozyskane z gęsich piór pierze używane było do wypełniania poduszek i pierzyny, te zaś niezmiennie i obowiązkowo stanowiły wiano panny na wydaniu.

Skubanie pierza odbywające się zazwyczaj w długie, zimowe wieczory stanowiło dla wiejskich gospodyń wspaniałą rozrywkę i okazję do oderwania się od codziennych obowiązków. Plotkowano, raczono się „czymś mocniejszym” niż tylko herbata, na stole „ładował” tradycyjny

kołacz. W słoninowej inscenizacji skubania pierza wystąpiły gospodynie z Tokarni i Skomielnej Czarnej. Niektóre z nich pamiętają jeszcze czasy, kiedy pierze skubano w ich rodzinnych domach. W kulminacji obrzędu do izby wkroczył młodziak z gołębiem za pazuchą. Wypuszczony na wolność, wystraszony ptak wzbił skrzydłami tumany naskubanego pierza. Śmiechu i zamieszania było co nie miara.

Andrzej Słonina pomysłodawca i główny organizator imprezy upiekł przy jednym ogniu kilka pieczeni. Oprócz gospodyń skubiących pierze zaprosił do swojej stodóły Marię Jabłoń, gospodynię, która po mistrzowsku przyrządziła dla zaproszonych gości „kulasinę”, potrawę regionalną wykonaną z tartych ziemniaków. Zaprosił także siostry Celinę Pitek i Monikę Polaniak, mistrzynię w tworzeniu bibułkowych kwiatów i ozdób, które na oczach zebranych zademonstrowały swój kunszt.

Zarówno proces przygotowania „kulasiny”, powstawania bibułkowych kwiatów jak i skubania pierza zostały zarejestrowane obiektywnie kamery. – *Są to obrzędy odchodzące w niepamięć, a my nie chcemy, aby zupełnie zanikły, dlatego zarejestrowaliśmy je kamerą* – mówi Andrzej Słonina. – *Ze zgromadzonego materiału powstaną filmy, które prezentowane będą między innymi w szkołach czy podczas lek-*

cji regionalizmu.

Cel, jaki przyświeca Słoninie w organizowaniu zapustów kliszczackich czy obrzędowej już legendą tuki (obrzęd zbierania ziemniaków) jest jasno sprecyzowany – uchronić od zapomnienia. Nikt dzisiaj pierza już nie skubie, opasłe pierzyny wypełnione gęsim puchem odeszły w zapomnienie i ustąpiły miejsca syntetycznym koldrom z „Ikea”. Mało kto dzisiaj raczy się „kulasiną”, prostą potrawą zrobioną z ziemniaków (przepis patrz poniżej), ludzie wolą „wpaść” do Mc Donalds’a na cienkie frytki. Na dobrą sprawę degustacja „kulasiny” jest dzisiaj możliwa już tylko w ścianach słoninowej stodóły. Kto nie jadł, niech żałuje!

foto: maciej holuj



Skrócony przepis Marii Jabłońskiej „kulasinę”: ziemniaki zetrzeć, w lnianej szmatce odcisnąć z nich sok. Tak przygotowaną papkę ziemniaczaną wrzucić na gotującą się wodę i gotować od 40 do 60 minut. W międzyczasie dodawać mąki aż do zgęstnienia, dodać odrobinę oliwy. Podawać ze skwarkami, kapustą kiszoną lub sosem grzybowym.

Na zdjęciu autorka przepisu.

W „Srebrnym mieście” (2)

andrzej boryczko

W POCZĄTKOWYCH OKRESACH ROZWOJU OLKUSZA BRONIŁY GO WAŁY ZIEMNE, JEDNAK ZA PANOWANIA KRÓLA KAZIMIERZA WIELKIEGO MIASTO OTOCZONE ZOSTAŁO KAMIENNYM MUREM I FOSĄ.

Mur miejski posiadał blisko 2 metry grubości i 9 metrów wysokości. Wybudowany został w technice zwanej opus emplectum – obydwie zewnętrzne ściany wykonane zostały z ciosanych bloków czerwonego, parczewskiego piaskowca, a przestrzeń pomiędzy nimi wypełniona była kruszonym wapieniem zalany zaprawą. Muru dodatkowo broniło kilkanaście baszt wzniesionych na planach prostokątów. Dostęp do miasta zapewniały bramy: Krakowska od wschodu i Sławkowska od zachodu, jest też prawdopodobne, że istniała jeszcze brama Wolbromska od

północy. W obrębie murów, oprócz opisywanej poprzednio bazyliki św. Andrzeja, znajdowała się imponujących rozmiarów płyta rynku, rozległe zabudowania klasztoru Augustianów oraz szeregi kamienic możnych mieszczan. Z chwilą utraty obronnego znaczenia zarówno mury z basztami, jak i fosę zlikwidowano. Z dawnych czasów zachował się jedynie niewielki fragment muru na południowy zachód od bazyliki.

W 1968 roku przypadkowo natrafiono na fundamenty jednej z baszt, co skłoniło grupę lokalnych entuzjastów do podjęcia próby jej rekonstrukcji. Dzieło to zostało zakończone w 1986 roku. Odbudowano w całości basztę z kilkunastometrowym odcinkiem muru. Część z czerwonego piaskowca ukazuje wygląd obwarowań z XIV wieku, natomiast fragmenty z wapienia oraz dach baszty stanu

z wieku XV.

Rozległy olkuski rynek wypełnia obecnie zabudowa XIX wieczna, która zupełnie zastąpiła dawną, bogatą w architektoniczne detale i kamienne ozdoby zabudowę z lat największej świetności miasta. Przez stulecia krążyły wśród pokoleń olkuszian opowieści o głębokich piwnicach, korytarzach i tunelach ciągnących się pod powierzchnią ziemi, pozostawały one jednak w sferze legend aż do 2012 roku.

Z początku lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku pozostał mi w pamięci widok charakterystycznej budowli jaką była stojąca w centralnej części rynku wieża ciśnień wzniesiona z czerwonej cegły w 1903 roku. W następnych latach została ona rozebrana, a płytę rynku pokryto gładkimi piaskowcowymi płytami oraz granitową kostką. W ramach programu rewitalizacji powstał projekt odbudowy wieży ... i wtedy bomba wybuchła.

Wstępne wykopy rozpoczęte w 2012 roku odsłoniły, obok fundamentów wieży, również znacznie ciekawsze fundamenty ratusza miejskiego z reliktnymi wejściami i wykuszą. Program rewitalizacji wstrzymano.

Rozpoczęto zakrojone na szeroką skalę prace archeologiczne, które potwierdziły krążące o podziemiach legendy. Okazało się, że powierzchnia rynku została w stosunku do pierwotnej podniesiona o całą kondygnację, w związku z czym wykopy odsłoniły znakomitą część pierwotnego „srebrnego miasta”. Większość kamienic północnej pierzei posiadała przedproża, stanowiące w pełni zabudowane pomieszczenia wysunięte przed fasadę – to wyjątkowe zjawisko w architekturze dawnych miast polskich.

Osobny rozdział stanowią olkuskie piwnice, często kilkukondygnacyjne, budowane tak z konieczności wymuszonej specyfiką geologiczną terenu (jeszcze obecnie schodzące na głębokość do 12 metrów pod powierzchnię). W ich wnętrzach skrywane są niezwykle obiekty, jak prastare kopalnie srebra i ołowiu interesujące sklepienia, jak również elementy starej rzeźbionej kamieniarki okiennej i drzwiowej. Pod gmachem dawnego starostwa zachowały się relikty piwnic po XVI wiecznej mennicy, po urzędzie górniczym i więzieniu.

Warto wspomnieć, że zakres prac wykopa-

liskowych wykroczył daleko poza obszar rynku, co pozwoliło wydobyć na światło dzienne fundamenty kolejnej baszty, jak również klasztoru augustianów w północno - wschodniej części starego miasta. Z uwagi na wyjątkowy, unikatowy charakter olkuskich podziemi powstał obecnie projekt uruchomienia podziemnej trasy turystycznej. Aktualnie trwają prace nad uruchomieniem jej pierwszego odcinka z multimedialną ekspozycją muzeum historii olkuskiego górnictwa, o którym szerzej opowiem w następnej części. (CDN.)



foto: autor

Jedną z wielu prac prezentowanych na myślenickiej wystawie.

foto: maciej holuj



Przeglądowo

PO RAZ KOLEJNY CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA MYŚLENICKIEJ GRUPY FOTOGRAFICZNEJ mgFOTO POKAZUJĄ NA CO ICH STAĆ. W MURACH MUZEUM REGIONALNEGO „DOM GRECKI”, KONKRETNIE ZAŚ W SALACH WYSTAWOWYCH MUZEUM, JESZCZE PRZEZ KILKA DNI (DO POŁOWY MARCA) MOŻNA PODZIWIĄĆ PRZEGLĄDOWĄ WYSTAWĘ FOTOGRAFII, KTÓRYCH AUTORAMI SĄ FOTOGRAFICY ZRZESZENI W SZEREGACH WYŻEJ WSPOMNIANEJ GRUPY.

Rozmaitość tematyki (od klimatycznych, nostalgicznych pejzażów, poprzez portrety, akty, sceny rodzajowe, architekturę na makrofotografii kończąc) łączy jedna, wspólna technika – fotografia. Prezentowane zdjęcia dają obraz tego jak dalece może być zróżnicowana sztuka w obrębie jednej tylko techniki i jak można różnić się od siebie trzymając w ręku to samo narzędzie jakim jest aparat fotograficzny.

W „Domu Greckim” swoje zdjęcia prezentują: Mietek Nowak, Paweł Stożek, Dariusz Pietrzyk, Marek Gubała, Stanisław Jawor, Paweł Boćko, Rafał Hechsmann, Aneta Mudyna, Magdalena i Michał Turczykowie, Robert Wilkołek, Marek Kosiba, Grzegorz Żądło, Mariusz Węgrzyn, Aneta Miąsik i Piotr Rachtan. (RED)



ZDWUSTU OSIEMDZIESIĘCIU GARDEŁ SKŁADAŁ SIĘ W TYM ROKU CHÓR, KTÓRY ZAŚPIEWAŁ W DZIEWIĄTYM JUŻ FINALE WARSZTATÓW GOSPEL W SIEPRAWIU. GARDEŁ PRZYBYWA Z ROKU NA ROK SYSTEMATYCZNIE I W TAKIM TEMPIE, ŻE WÓJT SIEPRAWIA TADEUSZ PITAŁA WYRAZIŁ OFICJALNIE OBAWĘ CZY ABY W PRZYSZŁYM ROKU HAŁA WIDOWISKO- WO – SPORTOWA W SIEPRAWIU, W KTÓREJ ODBYWAJĄ SIĘ WARSZTATY, A POTEM NA ICH ZAKOŃCZENIE FINAŁOWY KONCERT NIE OKA- ŻE SIĘ ZA MAŁA I CZY ABY ZDOŁA W NAJBLIŻSZEJ PRZYSZŁOŚCI POMIEŚCIĆ WSZYSTKICH ŚPIEWAJĄ- CYCH I SŁUCHAJĄCYCH.

Rok rocznie w okresie przedwiosennym „Sedno” wraca do tematu sieprawskich warsztatów gospel i rok rocznie czyni to z wielką przyjemnością, bowiem drugiej tak wspaniale zorganizowanej imprezy muzycznej na terenie powiatu chyba nie ma. Niewiele jest imprez, podczas których równie świetnie bawią się zarówno sami wykonawcy, jak i słuchający ich widzo- wie. Muzyka gospel działa na wszystkich z jednakową siłą. Był taki moment pod- czas koncertu finałowego, kiedy publicz- ność klaskała i skakała wraz z członkami chóru bawiąc się przy tym doskonale. Koncert finałowy jest zawsze owocem dwudniowych warsztatów, podczas któ- rych uczestnicy uczą się śpiewać gospel poznając nowe utwory z tego gatunku muzyki. Zajęcia niezmiennie prowadzo- ne są przez najznamienitszych instruktó- rów. W tym roku byli nimi: Brian Fen- tress, wokalista, który do Sieprawia przy- jeżdża regularnie od kilku lat, debiutujący w warsztatach Clinton Jordan oraz prowa-

dzący warsztaty muzyczne Howard Fran- cis. Fentress i Jordan mają za sobą wystę- py u boku takich wykonawców jak: Ma- ria Carey, Celine Dion, Tina Turner czy Aretha Franklin. Czyż trzeba lepszych referencji?

Za udział we wspaniałym koncercie fina- lowym, jak i w samych warsztatach po- dziękowały instruktorom oraz występu- jącym pod batutą Szymona Markiewicza muzykom: Ewa Kapelska – Słysz, pomys- łodawczyni i siła napędowa sieprawskiej imprezy oraz Natalia Postrzech dyrektorka sieprawskiego GOKiS-u, głównego or- ganizatora warsztatów. Nie zabrakło tak- że podziękowań skierowanych pod adre- sem sponsorów, w tym głównego Wodo- ciągów Krakowskich oraz: Gminy Sie- praw, Starostwa Powiatowego w Myśle-

Trudno nie zgodzić się z opinią, że warsztaty mu- zyki gospel oraz wieńczący je koncert finałowy odbywające się od dziewięciu lat w Sieprawiu to impreza nie mająca pod względem rozmachu swo- jego odpowiednika w powiecie myślenickim.

nicach, Lokalnej Grupy Działania „Tury- styczna Podkowa”. Podziękowania skierowane zostały także pod adresem firm: „Expres” i „SRT – Stu- dio” oraz Stowarzyszenia Gospel. Koncert transmitowany był na żywo przez Telewi- zję Powiatową Myślenice i TV. W samej końcówce koncertu w hali, w której się od- bywał doszło do awarii. Brak prądu po- grążył obiekt w absolutnej ciemności. Nie zraziło to jednak ani wykonawców, ani wi- dzów. Koncert dokończono przy świetle z ... aparatów komórkowych. Już za rok jubileuszowe, dziesiąte warszta- ty gospel. Oczywiście w Sieprawiu!



Clinton Jordan



Brian Fentress

foto: maciej holuj



EWA KAPELSKA

- SŁYSZ: Chcę jak zwykle podzięko- wać tym wszyst- kim, bez których ta impreza nie od- byłaby się zapew- ne. A więc mojej scholi oraz instruktorom, którzy wyrazili chęć przyjazdu do nas i uczestniczenia w naszym świę- cie. Cieszę się, że po licznych pró- bach udało nam się wreszcie ścią- gnąć do Sieprawia Clintona Jor- dana, w którym, co powiem w tajemnicy od dawna się kocham (śmiech). Dziękuję sponsorom, dziękuję wszystkim uczestnikom, bez których przecież nasze warsz- taty nie miałyby sensu.

wit|balicki
280 gardeł

SEDNO
patronuje



foto: maciej holuj

historyczne wędrówki Marka Stosza

Najgłośniej zawodził Uklejna

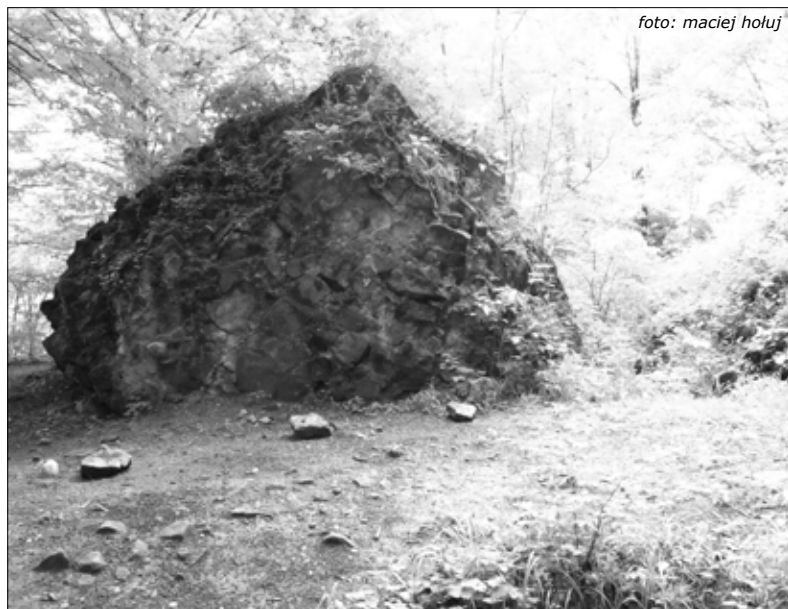


foto: maciej holuj

MAJĄC NADZIEJĘ, ŻE W MAR- CU WIOSNA ZAWITA DO NAS NA DOBRE, ZAPRASZAM CZYTEL- NIKÓW „SEDNA” DO ODBYCIA WY- CIECZKI W TEREN. BĘDZIE TO WY- PRAWA NA ZNANĄ NAM WSZYST- KIM GÓRĘ UKLEJNĄ.

Uklejna wznosi się na wysokość 677 m.n.p.m. i jest jednym ze szczytów w paśmie Lubomira i Łysiny. Według jed- nych przewodników zaliczana jest do Be- skidu Makowskiego według innych do Beskidu Wyspowego. Nasza wycieczka na Uklejnę nie jest przypadkowa, gdyż góra ta oprócz niezaprzeczalnych waló- rów turystycznych i przyrodniczych kryje w sobie kilka tajemnic pokrytych dzisiaj nalotem historii. Pierwsza z nich owiana jest mgłą legendy, a dotyczy nazwy góry. Jak głosi owa legenda zboczem Uklejny, Chełmu w kierunku Stróży, Lubnia, Ra- bki przebiegał szlak handlowy prowadzący z Krakowa na Węgry. Mnogość podróż- nych i bogactwo przewożonych przez kup- ców towarów stanowiło zachętę do dzia- łań dla miejscowych zbójników. Pewne- go razu po udanym napadzie ucztwo-

li oni parę dni w karczmie Uklejny żony bartnika Ukleja. Usłyszawszy dźwięki dzwonów kościelnych kpili z procesji ku czci Pana Jezusa. Wówczas spadły z nie- ba ogniste kule i karczma zniknęła pod zwałami błota. Miejsce to leży na tury- stycznym szlaku i podobno po dzisiejszy dzień późną nocą wołają tam o pomoc i zbawienie zbójcy, a najgłośniej zawodzi Uklejna. Miejsce to nakrywa się kamienio- mi, aby utrudnić złym duchom ucieczkę spod ziemi. Tak mówi legenda, ale moż- na przypuszczać że w dawnych czasach w miejscu tym, przy szlaku handlowym, rzeczywiście grasowali zbójnicy. Jednym z najbardziej znanych miejsc na stokach Uklejny jest zamczysko. Według badań archeologicznych okres jego świet- ności przypadał na przełom wieków XIII i XIV. Wszystko wskazuje na to, że za- mczysko pełniło funkcję strażnicy nad Rabą. W latach swojej świetności była to potężna kamienna wieża o cylindrycznym kształcie; jej średnica zewnętrzna wynosi- ła 10,2 metra, wewnętrzna zaś 2 metry. Z niewiadomych jak dotąd przyczyn zosta- ła ona wysadzona. Dziś przedstawia żało-

sny widok ginący z wolna w stercie śmieci. Na górze swoje piętno odcisnęła również Wielka Wojna. Jej ślady, w postaci bardzo dobrze zachowanych okopów widoczne są na stokach w miejscowości Osieczany. Tam właśnie zachowały się w bardzo do- brym stanie pozycje armii Austro – Wę- gierskiej. Mniej więcej w środkowej czę- ści góry, od strony myślenickiego Zarabia, na Uklejnie znajduje się płasko zniwelowa- ny teren. Nie jest wykluczone, że po- stał on w wyniku osuwisk, tak przynaj- mniej twierdzi część badaczy. Zachowa- ły się jednak dokumenty w archiwach au- striackich, w których mowa jest o planach budowy twierdzy właśnie na myślenickiej Uklejnie. Owa twierdza miała wchodzić w skład umocnień na tym terenie, nie jest więc wykluczone, że właśnie to miejsce było przygotowywane pod budowę wspo- mnianych fortyfikacji. Na tym nie kończy się wątek wojenny dotyczący góry. Otóż istnieją przekazy mówiące o tym, że Uklej- na miała też wyznaczoną rolę podczas „Zimnej wojny”, a powstała na niej „sto- kówka”, którą dzisiaj spacerujemy, pełni- ła rolę strategiczną. (MS)

skupić się – upić się w skupie żywca, w głębokim skupieniu, zapomnieniu i poważaniu ..., **głuchy telefon** – krótkotrwały, budzący chwilowy niepokój stan grobowej ciszy spowodowanej szczególnym upośledzeniem technicznym aparatu słuchowego przewodzącego dźwięki w uchu środkowym, najczęściej jednak spowodowany niesprawnością lub głuchotą aparatu nadawczego, **być w siódmym niebie** – niezwykle radosny, wręcz błogi, boski i optymistyczny stan czasowego pobytu w nadziemskiej krainie szczęśliwości, zwanej też umownie niebieskim sklepieniem. Chwilowe przebywanie w górnej stratosferze światła kończy się zazwyczaj nieuniknionym powrotem i zejściem na ziemię, **automatyczna sekretarka** – osobista sekretarka dyrektora lub prezesa do pożytecznych czynności mechanicznie nakręcona, przeszkolona i wyćwiczona, **sąsiad donosiciel** – domowy dostawca produktów spożywczych i gospodarczych realizujący dostawy na zamówienie np. sąsiada lub sąsiadki. Człowiek o pierwszorzędnym predyspozycjach donoszenia tu i ówdzie najświeższych – czasowo skrytych i utajonych – wiadomości lokalnego kolorytu i znaczenia. Zazwyczaj członek Brygady Pracy Donosielskiej. (CDN)

Sprawy księdza Godawy



foto: maciej holuj

POPIÓŁ ZAZNACZYŁ JUŻ TWOJE WŁOSY? Na kolejny Post, na kolejny czas zbliżania się do Boga, który stał się człowiekiem i sięgnął po krzyż. Krzyż stał się znakiem śmierci, ale także kluczem, który otworzył drzwi do pustego grobu Wielkiej Nocy. Święty czas Postu jest czuwaniem, spoczynkiem w Bogu, przytuleniem się do Niego z naszymi obawami, niepokojami, radościami, planami, przemijaniem. On jest nasz. *Emmanuel* oznacza 'Bóg z nami'. Prowadzi nas do swojej radości zmartwychwstania, którą już teraz przyjmujemy w liturgii. On nie pozwala zatrzymać się w żalu, ale ciągle wyprowadza nasze znużenie...

Marcin Godawa

PIERWSZY

Dobrze było pod krzyżem uśpić oczy czuwaniem

lżę podścielwszy powiece. Pierwszy podniosłeś

głowę, by potem poskładać płótno i chustkę osobno.

Ten, kto wstaje na dobre, ścieli swe łóżko.



A tu w śledziku Marianku masz witaminę D, kwas omega 3, omega 6...

...to także źródło dobrze przyswajalnego białka i potasu, Andrzejku!

Andrzej Ty teraz czy Marian?

foto: maciej holuj, tekst: rafal zalubowski

pies jaki jest każdy widzi



foto: maciej holuj

ŻE Z LENISTWA POKONUJE TYLKO ŁATWE TRASY). GDZIE TE DEKLAROWANE 60 LAT?

Urodził się w Krakowie w latach pięćdziesiątych i tam, w Nowej Hucie, spędził 35 lat. Wybrał bardzo trudną drogę życiową, bo najpierw ukończył Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych, a później krakowską Akademię Sztuk Pięknych na Wydziale Rzeźby w pracowni prof. Mariana Koniecznego (1978).

Początkowo pracował jako nauczyciel rzeźby w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych, ale niestety praca nie przynosiła dochodów, które pozwoliłyby na

spokojne życie. Porzucił nauczycielstwo, by zająć się projektowaniem i wyrobem srebrnej biżuterii. Dzięki zmianie zawodu powrócił do rzeźbienia i wybudował domek w Porębie. Niestety po dziesięciu latach pracy w nowym fachu Fortuna się od niego odwróciła i zbankrutował. Nauczycielstwo jest chyba wpisane w jego życie, bo po raz kolejny trafił do szkoły – do Publicznego Gimnazjum w Trzemesznie oraz Szkoły Podstawowej w Zasani. Uczy muzyki i plastyki.

Wciąż rzeźbi i bierze udział w wystawach. Swoje prace prezentował m. in. w Galerii Centrum w Krakowie, także w myślenickim Muzeum Regionalnym odbyła się indywidualna wystawa jego prac rzeźbiarskich. Jego prace znajdują się w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą. Należy do Związku Polskich Artystów Plastyków. Jego ulubionymi materiałami są piasek i drewno. Tworzy niewielkie formy z, jak mówi, wyraźną intencją realistyczną, a nawet anegdotyczną. Nazywa je „zabawkami dla dorosłych z drewna i kamienia.”



Swojego psa narysował „Sedno” Mieczysław Nowak, prezes Stowarzyszenia Myślenicka Grupa Fotograficzna mgfoto.

prezentacje - członkowie Myślenickiej Grupy Poetyckiej "Tilia" - JAN BAJGROWICZ

A poezja? To stosunkowo nowe, ale bardzo bujne pole jego działalności; łąka, można powiedzieć ... Wiersze zaczął pisać w 2011 roku. Wtedy to odmówiono mu potrzebnego urlopu zdrowotnego. Rantunek znalazł w poezji, która nie pozwoliła mu pograć się w depresję. Twórczość, ten wyjątkowy lek bez recepty, poskutkowało, bo Jan Bajgrowicz zaraża uśmiechem i dobrym humorem. Wiersze są dowcipne i czasem trochę ironiczne, ale jednocześnie pisane z dużym zrozumieniem człowieczeństwa i sympatią do niedoskonałego człowieka. Píše je bardzo wcześnie rano, jeszcze w łóżku, niemal codziennie, („zakrawa to na wodolejstwo” mówi, zastrzegając jednak: „nie przejmuję się tym tak bardzo, jak nasza sławna noblistka.”). Piszac wiersze, najwyraźniej dobrze się bawi. Dzielać się swoją twórczością literacką przesyła czytelnikom filutery uśmiech i nakłania ich do refleksji.

W „Tili” zadebiutował w czasie Nocy Świętojańskiej w 2014 roku. Twierdzi, że przynależność do Grupy Literackiej

daje mu ogromne pole do działania. W I Otwartym Myślenickim Festiwalu Fraszki, Konkursie Literackim Fraszka – Igraszka zdobył wyróżnienie w kategorii fraszek o Myślenicach.

Jan Bajgrowicz to człowiek o wielu zainteresowaniach i talentach, także artystycznych. Nie wydał dotąd żadnego tomiku, ale znając jego czynny charakter można powiedzieć, że wszystko, w tym tomik poezji i kolejne wystawy jeszcze przed nim.

Wodolejstwo

Wierszy swoich nie wyrzucam

bo kosz stoi za daleko

Niech już raczej płyną sobie

wodolejstwa wartką rzeką

Może wędkarz coś wylowi

z tych odmętów rwących bystrzych

lub ochłodzi się turysta

u jej brzegów pięknych czystych

Jeśli będę nadal pisał

to ocean się podniesie

i Sahara szybko zniknie

w bujnym afrykańskim lesie

tekst: agnieszka zięba

nowy tomik wierszy DOMINIKI OSTAFIN

Młoda, wrażliwa... od kilku lat w „Tili”, debiutowała w tym roku tomikiem „Za łyżkę tlenu”. Wydawałoby się, że powyższe cechy predysponują ją do pisania o tym, co piękne, ulotne, pogodne. Jednak jej wiersze są smutne, Dominika stąpa twardo po ziemi. Nawet, jeśli pisze o miłości i pięknie, to ukazuje na nich rysy, podkreśla niedociągnięcia, nie tuszuje wad. Są tam mankamenty ludzkiego ciała, cierpienie, lęk. Jest dobrą obserwatorką ludzkiej natury i otoczenia, z którym ludzie są związani w sposób duchowy; ważne dla niej są „wiązania azotowe” analogiczne dla człowieka i kłosa

trawy – jak mocno człowiek przywiązany jest do chemii i biologii. Porusza bardzo istotne tematy: samotność w tłumie, obojętność na cudze potrzeby.

Wiersz „Za łyżkę tlenu na pusty żołądek” otwiera tomik. Nikt nie potrafi żyć bez tlenu. Dominice poza nim niezbędna jest twórczość – pisze od 10 lat, rysuje – jej prace ilustrują tomik, śpiewa. Pisać zaczęła pod wpływem szerokiej edukacji gimnazjalnej, rozwijała się twórczo dzięki lekturom. Potem bodźcem do pisania stały się przeżycia wewnętrzne, potrzeba serca.

O swoich wierszach mówi: *Są smutne,*

agnieszka zięba

Łyżka tlenu

czasem bardzo ... często to słyszę i czuję, że tak jest . Uważam jednak, że są mocno realistyczne i bogate w surowe opisy tego, co często nas razi, ale jest ludzkie. W wierszu zostawiam to, co mnie najbardziej dotyka, boli, porusza. Często są to czyjeś emocje, które gdzieś w sobie schowałam i przeniosłam na papier. Staram się skoncentrować w wierszu jak najwięcej, bo według mnie powinien być treściwy. Szukam nowych porównań, chce

żeby stawały się lepsze z każdym kolejnym wierszem...

Istotna dla niej są prawda i fałsz. Prawda, tak trudna do odnalezienia i zniesienia i łatwe kłamstwo. Łatwo, wygodnie w nie uwierzyć, można na nim polegać, nawet, jeśli ma „skutki uboczne” – mąci wzrok, zmusza do płaczu. „Przy nadziei kłamstwa” świetnie oddaje jego wzrost i rozwój w człowieku, jak dziecka w łonie matki. Jak matka o dziecko, tak autor kłamstwa nie troszczy się o nie, wzmacnia szczegółami. Z kłamstewek, które łatwo obalić, wyrastają wielkie kłamstwa. Alarmujące są ostatnie wersy „te małe i

duże”: „tylko z rzadka/ są bezbronne i głodne” – niestety.

Pięknie przemawia wiersz „Nie mam łusek” – podmiot liryczny zwierza się, że nie żałuje bezbronności, braku pancerza oschłości; że na duszy widać blizny, ślady ukąszeń „zębów po ludzkich/rozmowach”. Oszczędnie operuje znakami przestankowymi i wielkimi literami.

Zbędnych słów u Dominiki niewiele – niemal każde potrzebne, jak dobrze spakowany plecak. Proponuję wybrać się z Dominiką po tlen nowego spojrzenia ścieżkami poezji. Droga trudna, ale warta wysiłku.

Od lewej: Anna Bubula, Iwona Piekarz i Bogdan Łętocha.



foto: maciej hołuj

Iwona Piekarz z Osieczan jest kolejną, po Sylwii Jaśkowiec i Uli Łętosze nadzieją polskich biegów narciarskich. Ma już na swoim koncie złoty medal Mistrzostw Polski Młodzików, a jej trenerzy: Anna Bubula i Bogdan Łętocha twierdzą, że to dopiero początek sukcesów tej sympatycznej zawodniczki.

IWONA PIEKARZ:

wit balicki

Bardzo chcę biegać!

SEDNO: ROZPOCZNIJMY MOŻE OD SAKRAMENTALNEGO PYTANIA OD KIEDY TRENUJESZ BIEGI NARCIARSKIE?

IWONA PIEKARZ: Moja przygoda z biegami rozpoczęła się w III klasie podstawówki na prowadzonych przez trenera Bogdana Łętochę SKS-ach. Biegałam wówczas bez nart, potem wracałam do domu na obiad i z powrotem na trening, ale już na nartach. Poza trenerem Łętochą trenował mnie także pan Stanisław Gubała.

BOGDAN ŁĘTOCHA: Miałem zwyczaj odwiedzania we wrześniu każdego roku szkoły podstawowej w Osieczanach i organizowania z paniami od nauczania początkowego biegu trzecioklasistów na 600 metrów. Tak wyglądała pierwsza selekcja późniejszych biegaczy. W jednej z tych selekcji pojawiła się Iwona. Było to siedem lat temu.

IP: Rzeczywiście tak było. Moje bieganie wzięło się także stąd, że w sąsiedztwie miałam dwa wspaniałe przykłady: Sylwię Jaśkowiec i Ulę Łętochę.

Czy zdarzyło Ci się kiedyś trenować razem z Sylwią?

IP: Tak. Na nartorolkach. Do dzisiaj pamiętam uwagi Sylwii. Radziła mi jak biegać, jak dobierać tężno. Ponieważ dobrze mi szło, postanowiłam zapisać się do klubu SKS Osieczany.

Skoro o klubie mowa dzisiaj jest to LKS Wiśniowa – Osieczany?

ANNA BUBULA: Tak, w pewnym momencie postanowiliśmy połączyć dwa kluby w jeden i tak powstał LKS Wiśniowa – Osieczany. Jestem prezesem tego klubu, Bogdan wiceprezesem. Poza tym pełnimy w nim wielorakie role: trenerów, koordynatorów, serwis menów. Iwonka znalazła się w Wiśniowej w wyniku połączenia klubów. Będąc w szóstej klasie podstawówki w 2012 roku wraz z koleżankami wywalczyła srebrny medal w MP szkół podstawowych w sztafecie 4 x 2 km. Od tej pory zawsze znajdowała się w ścisłej czołówce biegaczek Małopolski. W 2013 roku wywalczyła dwa medale brązowe podczas Ogólnopolskiej Gimnazjady Młodzieży Szkolnej będąc już wówczas uczennicą Gimnazjum w Wiśniowej.

Czy Iwona wyróżniała się czymś spośród innych młodych biegaczek, że postawił się Państwo jako trenerzy właśnie na nią?

AB: Tak. Wyróżniała się inteligencją, która powodowała, że Iwona nigdy nie miała problemów z łączeniem sportu z nauką co w przypadku młodych sportowców jest niezwykle ważne. Najlepiej świadczy o tym średnia ocen 5,0 uzyskana na świadectwie II klasy Gimnazjum. Iwona jest sumienna, niezwykle pracowita. Potrafi szybko korygować popełniane przez siebie błędy i prezentuje pozytywną złość sportową pozwalającą jej na mocną motywację. Myśli na trasie, każdy kolejny krok jest przemyślany. Tak było właśnie w Ustianowej koło Ustrzyk, kiedy Iwona zdobywała złoty medal Mistrzostw Polski Młodzików, pokonując drugą na mecie zawodniczkę różnicą 0,9 sekundy.

BL: Jeśli mogę dodać coś do tego, co powiedziała Ania, to chcę powiedzieć, że Iwona ma bardzo niski współczynnik ... wypadania. Zawsze jest na treningu i nic jej nie ... wypada, co uniemożliwiałoby tę obecność. Tak jest od siedmiu lat.

Pochwały płynące z ust Twoich trenerów świadczą o tym, że masz profesjonalne podejście do swoich sportowych obowiązków?

IP: Staram się przykładać do pracy i być systematyczną w tym co robię bo bardzo chcę biegać.

Skoro rano jesteś w szkole, potem od godzin popołudniowych na treningu, to kiedy znajdujesz czas na naukę i rozrywkę?

IP: Uczę się wieczorami, a od czasu do czasu udaje mi się wygospodarować

foto: maciej hołuj



Sport i życie bywają nieprzewidywalne, ale wiem, że chciałabym biegać. Muszę dokonać wyboru szkoły, czasu nie jest zbyt dużo, w maju muszę zapisać ostateczne decyzje - IWONA PIEKARZ

dossier

IWONA PIEKARZ – urodzona w 1999 roku, mieszkanka Osieczan, biega na nartach od 7 lat. Jej dotychczasowe osiągnięcia to: 3 miejsce na Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w biegach narciarskich styl klasyczny – 2011, 3 miejsce na Mistrzostwach Tatrzańskiego Związku narciarskiego (TZN) styl klasyczny 2012, 2 miejsce na Mistrzostwach Polski UKS-ów w biegach narciarskich sztafetowych 2012, 3 miejsce w klasyfikacji końcowej Małopolskiej Szkolnej Ligi 2012, 3 miejsce na ogólnopolskiej Gimnazjadzie Młodzieży Szkolnej styl klasyczny 2013, 3 miejsce na ogólnopolskiej Gimnazjadzie Młodzieży Szkolnej styl łyżwowy 2013, 2 miejsce w klasyfikacji końcowej Małopolskiej Szkolnej Ligi 2013, 1 miejsce w Mistrzostwach Województwa 2014, 1 miejsce w klasyfikacji końcowej Małopolskiej Szkolnej Ligi 2014, 1 miejsce w Mistrzostwach województwa 2015, 1 miejsce w Mistrzostwach Polski Młodzików 2015.

czas na rozrywkę i na spotkania z rówieśnikami.

AB: W naszym Gimnazjum panuje sprzyjająca biegom atmosfera. Zarówno dyrektor pan Krzysztof Głowacki jak i nauczyciele pomagają, a nie przeszkadzają. Kiedy widzą pracowitość Iwony i doskonale stopnie w dzienniku ich przychylność jest jeszcze większa.

BL: Myślę, że wybór Gimnazjum dla Iwony i kontynuowanie nauki w Wiśniowej związane jest z tym, że w żadnym innym Gimnazjum nie ma tak dobrych warunków do uprawiania sportu biegowego, jak w tym. Na dodatek Iwona odbywa lekcje WF-u ze swoim trenerem, bowiem Ania Bubula pracuje tutaj jako nauczyciel.

Jak wygląda trening Iwony, gdzie najczęściej biegacie?

BL: Dzielimy się treningami z Anią. Ona częściej prowadzi Iwonę zimą, ja skupiam się na treningach w okresie przygotowawczym od czerwca do listopada.

AB: W zimie trenujemy na łące znajdującej się nad szkołą oraz na Wierzbanowskiej Górze. Łąkę udostępnia ksiądz, trasa na Wierzbanowskiej Górze przebiega po terenach prywatnych. Kiedy na dole kwitną już kwiatki, tu wciąż leży śnieg. Śmiejemy się, że jest to nasz ... lodowiec.

Czy możesz nam powiedzieć słów kilka o swoim treningu?

IP: Latem i jesienią, w okresie przygotowawczym trenujemy przeciętnie 5 lub 6 razy w tygodniu czasem nawet dwa razy dziennie. Biegamy na nartorolkach wzdłuż zakopianki do Pcimia czy Lubnia. Ponadto biegam dużo crossów w terenie, sporo jeżdżę na rowerze, do tego dochodzą inne treningi ogólnorozwojowe na przykład gry sportowe, pływanie czy ćwiczenia równowagi.

BL: Trening młodzieży w wieku 15, 16 lat to nie 5 czy 7 kilometrów, ale dystans 30 kilometrów. Chciałbym, aby wszyscy mieli tego świadomość, jak ciężka to praca.

Jak będzie wyglądać Twoja sportowa przyszłość, kiedy ukończysz już Gimnazjum?

IP: Czekam na wybór Szkoły Mistrzostwa Sportowego i nauka w niej oraz dalsze uprawianie i trenowanie biegów. Ciągłe nie wiem jeszcze w której szkole podejmę naukę. Są dwie możliwości i rozważam wraz z rodzicami, którą wybrać.

AB: Znamy te szkoły i wiemy jakie są sposoby szkolenia w nich. Ale ostateczny wybór należy do Iwony i jej rodziców. My możemy tylko podpowiedzieć i doradzić.

Czy kiedy Iwona podejmie naukę w SMS-ie Wasza rola jako trenerów zakończy się?

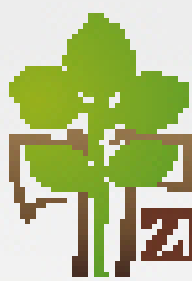
AB: Będziemy Iwonie pomagać na miarę naszych możliwości. Może ufundujemy jakieś stypendium, kupimy nowy sprzęt sportowy, a może sfinansujemy jakiś obóz treningowy? Trudno powiedzieć dzisiaj jaka będzie finansowa kondycja klubu, a od tego dużo zależy.

Jak widzisz swoją sportową przyszłość, czy bieganie na nartach będzie tym, co zdominuje Twoje dalsze życie?

IP: Sport i życie bywają nieprzewidywalne, ale wiem, że chciałabym biegać. Muszę dokonać wyboru szkoły, czasu nie jest zbyt dużo, w maju muszę zapisać ostateczne decyzje.

Zatem jakie plany na najbliższą przyszłość?

IP: Najważniejsze zawody w tym roku mam już za sobą, do końca sezonu pozostało jeszcze kilka stratów. Potem nastąpi parotygodniowy okres odpoczynku i od czerwca ruszą przygotowania do kolejnego sezonu. W przyszłym roku najważniejsze będą dla mnie Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych, a za dwa lata Europejski Festiwal Młodzieży stanowiący Mistrzostwa Europy, w którym chciałabym wystąpić w roli reprezentantki Polski.



**IZBA GOSPODARCZA
ZIEMI MYŚLENICKIEJ**

JEDNOCZYMY I REPREZENTUJEMY INTERESY PRZEDSIĘBIORCÓW REGIONU POWIATU MYŚLENICKIEGO

Jest z Nami już ponad **130** firm, między innymi:



Z NAMI ZYSKUJESZ

- ✱ dostęp do SZEROKIEJ, BEZPŁATNEJ, AKTUALNEJ I WAŻNEJ informacji
- ✱ uzupełnianie wizerunkowej firmy w kontaktach gospodarczych
- ✱ wsparcie i rekomendacje ze strony środowiska gospodarczego
- ✱ zapoznanie nowych kontaktów i integracja z czołowymi firmami regionu
- ✱ promocję firmy na profesjonalnym levelu
- ✱ udział w BEZPŁATNYCH szkoleniach dla członków IZBA
- ✱ możliwość skorzystania Internetu: Porównaj firmy z Internetem i innych firm
- ✱ pośrednictwo w kontaktach z administracją, publicznością i jej organizmami terenowymi

IZBA GOSPODARCZA ZIEMI MYŚLENICKIEJ
Cieszczy 103, 32-400 Myślenice

Tel. (12) 312 73 10
E-mail: biuro@igzmi.pl

www.igzmi.pl